

Juliusz Willaume

Misja berlińska J. K. Szaniawskiego w 1807-8 roku

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne 7, 201-265

1952

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN—POLONIA

VOL. VII, 6

SECTIO F

1952

Z Zakładu Historii Powszechnej Nowożytnej Wydziału Humanistycznego U. M. C. S.
Kierownik: prof. dr Juliusz Willaume

Juliusz WILLAUME

Misja berlińska J. K. Szaniawskiego w 1807-8 roku
Берлинская миссия И. К. Шанивского в 1807-8 г.
La mission de J. C. Szaniawski à Berlin en 1807/8

I.

Literatura przedmiotu; podstawa źródłowa ¹⁾

Sprawę wydobycia z Berlina archiwaliów, tyjących dawnych polskich departamentów pruskich, ubocznie przypomniał M. Handelsman, omawiając rolę Bignona po pokoju tylicykim. Oparł się przy tym na przechowywanym w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego kopiariuszu J. K. Szaniawskiego ²⁾. Z kolei w czasie pierwszej wojny światowej naczelny dyrektor archiwów w Warszawie, dr Adolf Warschauer, w pracy poświęconej losowi pruskich registratur w archiwach polskich ³⁾ omówił dość obszernie, chociaż niezbyt dokładnie, najważniejszy szczegół misji Szaniawskiego, tj. rewindykację archiwów. Prócz kopiariusza Szaniawskiego Warschauer rozporządzał aktami misji berlińskiej, przechowywanymi w Archiwum

¹⁾ Za ceną informację materiałową na tym miejscu składam podziękowanie Profesorowi Emilowi Kipie.

²⁾ M. Handelsman, Rezydenci napoleońscy w Warszawie. Kraków, 1915. s. 185 n.

³⁾ (A. Warschauer), Die Geschichte der preussischen Registraturen; Veröffentlichungen des Archiv-Verwaltung bei dem kais. — deutschen Generalgouvernement Warschau II, Die preussischen Registraturen in den polnischen Staatsarchiven, Heft I, Warszawa, 1918.

Akt Dawnych przy ul. Jezuickiej. Według „Spisu akt dawnych w Głównym Archiwum Królestwa Polskiego w Warszawie znajdujących się 1840” roku było „5 voluminów korespondencji komisarza delegowanego do odbioru akt tychże, jako też wywody słowne i konsygnacje odebranych akt przez komisarzów francuskiego, polskiego i pruskiego, w części większej podpisanych” ⁴⁾). Oprócz tego korzystał Warschauer z archiwów berlińskiego i wrocławskiego. Najcenniejszą część studium Warschauera stanowi wykaz berlińskich registratur, znajdujących się w 1918 roku w Warszawie ⁵⁾). Natomiast część opisową Warschauer ograniczył do przedstawienia wyteżonej walki pruskich archiwistów z uprowadzeniem (Entführung) pruskich registratur. Pośpiech znać w niedokładnym wykorzystaniu źródeł, Warschauer polemizuje np. z Szaniawskim, że wywieziono więcej jak 300 centnarów akt, kiedy Szaniawski podaje dokładniejszą liczbę 400 centnarów. Tendencję znać choćby w wykorzystaniu treści nieogłoszonego listu barona Steina z sierpnia 1808, bez zaznaczenia tego bądź co bądź ciekawego odkrycia archiwalnego ⁶⁾). Już wcześniej wytknął Warschauerowi „dość pobieżne” wyzyskanie korespondencji Szaniawskiego Wincenty Gorzycki, który w oparciu o „pozostałą w Archiwum Akt Dawnych dość obfitą korespondencję, obejmującą około 80 listów”, zajął się „Sprawą indemnizacji polskich w r. 1807”. Załączony przezeń wyjątek memoriału Szaniawskiego z 12 grudnia 1807 w sprawie polskich pretensyj finansowych do Prus, dotyczy drugiej części działalności Szaniawskiego, nieoficjalnej, znajdującej się w stadium projektowania ⁷⁾).

Akcję rewindykacyjną, w oparciu o zbiory Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, omówił Tadeusz M enc el, przede wszystkim pod kątem widzenia Szaniawskiego projektu utworzenia w Warszawie Archiwum Krajowego ⁸⁾).

Papiery, dotyczące misji Szaniawskiego, przechowywane w Archiwum Dawnych Akt w Warszawie, spłonęły niemal że bez reszty w po-

⁴⁾ Dziś w Archiwum Głównym Akt Daw. w W-wie, inwentarze, nr 3728.

⁵⁾ (A. Warschauer), Der Bestand der Berliner Zentralregistraturen. Veröffentlichungen d. Archiv-Verwaltung..., Warschau II, Heft II, W-wa 1918, s. 159—334.

⁶⁾ Warschauer, o. c., t. I, s. 57,

⁷⁾ Gorzycki; o. c., Przegląd Dyplomatyczny, Warszawa, 1919, nr 6, s. 263—277.

⁸⁾ M enc el; Założenie Archiwum Ogólnego Krajowego w Warszawie w 1808 r., Archeion, 1948, s. 103—130.

żodze wojennej 1944 roku. Jako świadectwo działalności Szaniawskiego w Berlinie pozostał dziś w pierwszym rządzie kopiariusz Szaniawskiego⁹⁾. W tekturowej, niebieskiej okładce, formatu 40 x 24 cm, opatrzony dwoma ekslibrisami z napisem „Z Xięgozbioru Radcy Stanu J. K. Szaniawskiego, Członka Rady Stanu i Rady Wychowania Publicznego w Królestwie Polskiem”, kopiariusz na 381 stronach zawiera 269 numerowanych odpisów korespondencji odchodzącej i przychodzącej Szaniawskiego z władzami Księstwa Warszawskiego, francuskimi i pruskimi, za czas od 15 września 1807 do 19 marca 1808 r.¹⁰⁾. Brak w nim jedynie, ważnych dla celów archiwalno-statystycznych, repertoriów, protokółów zdawczo-odbiorczych oraz wszelkich wykazów. Te początkowo znajdowały się w czterech opieczętowanych skrzyniach, w których akta misji berlińskiej w maju 1808 roku przybyły do Warszawy¹¹⁾. Z faktu, że kopiariusz kończy się na liście Szaniawskiego do Brezy, z Berlina 19 marca 1808, że nie ma w kopiariuszu korespondencji warszawskiej, zamykającej ostatecznie czynności Szaniawskiego, związane z jego misją berlińską, można wnioskować, że kopiariusz powstał w Berlinie w czasie misji Szaniawskiego, tj. w czasie od września 1807 do końca drugiej dekady marca 1808. Pisany zapewne przez „manualistę” Jana Zglinickiego, pełniącego obowiązki sekretarza, wykazuje m. in. pewne nieścisłości nb. w odczytaniu nazwisk; i tak np. w n-rze 45 zamiast „Ingenhorn” winno być „Ziegenhorn”, początkowo błędną pisownię nazwiska Stassarta poprawił parokrotnie Szaniawski. W zachowanym kopiarzu znajduje się niemal zupełna¹²⁾ korespondencja oświetlająca nie tylko oficjalną działalność Szaniawskiego, lecz również w szeregu cennych listów o charakterze prywatnej wymiany zdań z członkami rządu warszawskiego, uzupełniająca, co prawda w wąskim zakresie, lecz w sposób dość istotny, nasze wiadomości o wewnętrznych stosunkach Księstwa Warszawskiego.

⁹⁾ B(iblioteka) U(niwersytetu) W(arszawskiego). rkps 97, cytuję zasadniczo z podaniem liczby dokumentu, w wypadku, kiedy pod jednym numerem kilka dokumentów, podaję również liczbę kolejną karty.

¹⁰⁾ Przy numeracji kartek kartę 88 oznaczono mylnie liczbą 89, stąd ostatnia zapisana karta zamiast 191 ma błędny nr 193. Kartv od 194—200 są nie zapisane.

¹¹⁾ Szaniawski do Rady Stanu, 21 VII 1808, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, AGAD, R(ada) St(anu) X(ięstwa) W(arszawskiego) 42, f. 17

¹²⁾ Z kontekstu wynika brak niewielu odpisów; np. nie ma ważnego listu Lubieńskiego do Szaniawskiego z 27 XII 1807, na który Szaniawski odpowiedział 3 I 1808, nr 166.

II.

Polska polityka Prus

Misja Szaniawskiego przypada na ciekawy etap stosunków polsko-pruskich, na moment, kiedy położenie zmieniło się na wyraźną niekorzyść zaborcy. Prusy w ogóle znajdowały się wówczas w stadium „schyłkowego, chylącego się do upadku, zepsutego feudalizmu”. Cechował je dość zaawansowany rozkład dotychczasowego układu stosunków produkcji i sił społecznych w dawnych prowincjach nadłabskich, grube obyczaje panujące na wschodzie klasy szlachty folwarcznej, zacofanie i ospałość myśli politycznej wśród mieszczaństwa; nędza mas żyjących z pracy zarobkowej. Podczas gdy w zachodnich prowincjach szybszy rozwój kapitalizmu miał w niedalekiej przyszłości przyczynić się do wzmocnienia mieszczaństwa, to w administracji i w wojsku po dawnemu panowała szlachta folwarczna, przede wszystkim ze wschodnich prowincji pochodzący junkrowie ¹³⁾).

Fryderyk Engels podkreślił następujące cechy państwa Fryderyka Wilhelma III: „despotyzm, państwo policyjne, tajny wymiar sprawiedliwości, cenzura”. Engels zwalczał tezę Hegla: „wszystko, co jest rzeczywiste, jest rozumne” dlatego, że stanowiła ona filozoficzną aprobatę stosunków istniejących w Prusach fryderykowskich. Obrońcy starego porządku, opierając się na powyższej tezie heglowskiej, wnioskowali, że „owa niedoskonałość rządu znajduje swe usprawiedliwienie i wytłumaczenie w odpowiedniej niedoskonałości poddanych. Ówczesni Prusacy mieli taki rząd, na jaki zasługiwali” ¹⁴⁾. Zbijając te sofizmaty, Engels ustosunkował się zdecydowanie negatywnie zarówno do pruskiej monarchii despotyczno-junkierskiej jak i „owej monarchii stanowej, którą Fryderyk Wilhelm III tak uporczywie a napróżno obiecywał swym poddanym” ¹⁵⁾).

Monarchia Hohenzollernów, stanowiąca mieszaninę średniowiecznego państwa stanowego i światłego absolutyzmu, za rządów Fryderyka Wilhelma III stała się „feudalną ruiną”, której rozbitcie mogło dopiero uwolnić naród od ciężkiej doli ¹⁶⁾. Osłabione junkierstwo, zmuszone

¹³⁾ J. Kuczynski; Die Geschichte der Lage der Arbeiter in Deutschland von 1800 bis in die Gegenwart; Berlin, 1949, t. I, s. 13, n., 19, 29.

¹⁴⁾ K. Marks; Dzieła wybrane, W-wa, 1947, t. I, s. 433.

¹⁵⁾ Tamże, s. 436.

¹⁶⁾ F. Mehring; Deutsche Geschichte vom Ausgange des Mittelalters, Berlin, 1947, s. 57.

było w 1807 r. do pewnego kompromisu wobec wyzyskiwanych dotąd klas społecznych. Dość skromne zaczątki samorządu miejskiego, częściowe uwolnienie chłopów i najgruntowniejsza ze wszystkich reforma wojskowa, wszystko to w okresie potylżyckim miało wzmocnić Prusy do walki z bonapartystowską dyktaturą wojskową¹⁷⁾.

Początki współzależności polsko-pruskich stosunków politycznych podkreślił Engels: „Brandenburgia, dzięki posiadaniu Prus, została uwikłana w sprawy Polski, a tym samym w międzynarodowe stosunki polityczne”¹⁸⁾.

Na polską politykę rządu pruskiego w okresie porozbiorowym ciekawe światło rzuca książka członka berlińskiego Kolegium Szkolnego, Zöllnera, pt. „Ideen über Nationalerziehung”. Zöllner doradzał w niej wytępienie mowy polskiej jako głównej przeszkody w zniemczeniu ludności polskiej. Współcześnie do analogicznych wniosków doszedł radca Departamentu Prus Nowowschodnich, Troschel. W 1805 roku jako najszybszy sposób scalenia prowincyj polskich ze „staropruskimi” zalecał tępienie polszczyzny, gdyż „te prowincje muszą stać się niemieckimi, to jest celem rządu”¹⁹⁾. Minister dla Starych i Nowowschodnich Prus, Schrötter, przesłał projekt Troschla z gorącym poparciem do Berlina. Tymczasem systematycznie niszczył polskie szkolnictwo²⁰⁾. Klęska jenajska przerwała pełną realizację tych zamysłów.

Niektórzy w pruskich tendencjach wynarodawiających widzą przebłycki kosmopolitycznego światopoglądu wieku Oświecenia, chęć podniesienia krajowców na wyższy poziom kulturalny²¹⁾.

Jest rzeczą znamioną, że z projektem Zöllnera zgadzał się znany filozof Schleiermacher, w zasadzie stawiający człowieka ponad Prusaka. Nawet weimarski Olimpijczyk, Goethe doradzał użyć łagodnej perswazji w stosunku do Polaków, którym przy pomocy pouczających przedstawień teatralnych należałoby unaocznić wyższość kultury nie-

17) Ibid., s. 88 n., Kuczyński, o. c., t. I, s. 29; A. Wielopolski, Rolnictwo Pomorza Zachodniego w XIX w. Kwart. Histor. 1954, LXI, s. 138.

18) Marks, o. c., t. I, s. 392.

19) W. Bobkowska; Pruska polityka szkolna na ziemiach polskich w latach 1793—1806, W-wa, 1948, s. 197.

20) Tamże, s. 359.

21) Warschauer, o. c., t. I, s. 13.

mieckiej²²⁾. Czym można wytłumaczyć, że Goethe, wyrażający postęp w literaturze, w sprawie polskiej zbliżał się do oficjalnej koncepcji rządu pruskiego? Tłumaczy się to oderwaniem ówczesnej literatury romantycznej (Sturm und Drangperiode) od istniejącej rzeczywistości, wycofaniem się w krainę fantazji poetyckiej. Goethego, na równi z innymi współczesnymi romantykami niemieckimi, cechuje „brak zmysłu społecznego, niedojrzałość polityczna, skłonność do ucieczki z niewesołej ziemi do nieba słodkiej ułudy romantycznej”²³⁾. Toteż przy ocenie germanizatorskich pomysłów Goethego pamiętać należy o słusznej uwadze Engelsa: „Zarówno Goethe jak i Hegel był — każdy w swojej dziedzinie — Zeusem Olimpijskim, lecz żaden z nich nie wyzbył się całkowicie filisterstwa niemieckiego”²⁴⁾.

W dobie potylżyckiej stosunki polsko-pruskie kształtowały się przede wszystkim na płaszczyźnie rywalizacji gospodarczej. Księstwo Warszawskie, podobnie jak i Prusy, będące przynajmniej formalnie cenzusową monarchią burżuazyjną, jako ośrodek polityki gospodarczej nad Wisłą, hołdujący tym samym zasadom kameralistycznym, stanowiło niepożądaną konkurencję dla słabo zarysowujących się nad Sprewą wczesnokapitalistycznych form gospodarki. Prusy w poszukiwaniu rynków zbytu dla swej produkcji manufakturowej, dążyły do ekonomicznego zrazu podboju ziem polskich, nie rezygnując z nadziei ponownego ich opanowania przy nadarzającej się sposobności. Przy tych tendencjach zasadniczych, kierunek „polskiej” polityki Prus był w okresie potylżyckim uwarunkowany każdorazowo w ogóle międzynarodowym położeniem politycznym, w szczególności zaś stopniem uzależnienia Prus od francuskiego cesarstwa burżuazyjnego w danej chwili.

III.

Szaniawski komisarzem pełnomocnym

Genezy misji berlińskiej Szaniawskiego m. in. dopatrywać się należy w postanowieniach artykułu 26 tylżyckiego traktatu francusko-pruskiego z dnia 9 lipca 1807, nakładającego na Prusy obowiązek wydania w ciągu trzech miesięcy od ratyfikacji układu „tytułów własności,

²²⁾ K. Zimmermann; Fryderyk Wielki i jego kolonizacja na ziemiach polskich; Poznań, 1915, t. I, s. 282 n.

²³⁾ Kuczynski; o. c., t. I, s. 15.

²⁴⁾ Marks; o. c., t. I, s. 436.

dokumentów i papierów... odnoszących się do krajów, które... król pruski ustępuje”²⁶). Przed Komisją Rządzącą w Warszawie sprawa rewindykacji archiwów, sygnalizowana z końcem lipca z Drezna²⁷), ostatecznie, nie bez nacisku ze strony rezydenta francuskiego, stała na porządku dziennym dopiero z początkiem września 1807, jako problem wtórny, związany z wcześniej już zleconą przez władze francuskie akcją ustalania pretensyj finansowych do rządu pruskiego.

Jako komisarza, mającego udać się po odbiór akt i depozytów do Berlina, Komisja Rządząca 3 września wyznaczyła asesora Dyrekcji Sprawiedliwości, Józefa Kalasantego Szaniawskiego²⁷). Dopiero 18 tm. wyznaczono dlań fundusz na wyjazd w wysokości 4000 zł²⁸). Wreszcie 19 tm. podpisano dlań list polecający do intendenta generalnego wielkiej armii, hr. Piotra Daru²⁹). W jego ręku skupiała się akcja rewindykacyjna, on był pełnomocnikiem cesarskim dla dopilnowania wykonania traktatu tylżyckiego przez Prusy. Przy jego osobie w Berlinie koncentrowały się sprawy o wyjątkowej doniosłości dla Księstwa Warszawskiego. Dlatego Komisja Rządząca, na wniosek dyrektora sprawiedliwości Feliksa Łubieńskiego, skierowała do Berlina jednego z najzdolniejszych pracowników dyrekcji sprawiedliwości.

Józef Kalasanty Szaniawski jest bezsprzecznie jedną z najbardziej niepokojących postaci w Polsce ówczesnej. Z niezamożnego domu drobnomieszczańskiego, wywodzącego się z „szaraczków” ziemi łukowskiej, przyszedł na świat w 1764 r. w Kąlowie Zebrzydowskiej, kształcił się w szkole podwydziałowej w Kaliszu i tu pracował w kancelarii palestranta. Legenda o jego studiach na uniwersytecie królewieckim pod kierunkiem Kanta ostatecznie została obalona. Od 1789 r. służył jako towarzysz w II brygadzie kawalerii wielkopolskiej; w czasie insurekcji kościuszkowskiej wyróżnił się jako nader czynny członek klubu jakobinów, miał uczestniczyć w rewolucji 27 i 28 czerwca 1794. Po III rozbiore brał udział w konspiracji jako współtwórca tzw. Centralizacji Warszawskiej. Od 1797 działał na gruncie paryskim, należał do kierownictwa lewicowego Towarzystwa Republikanów Polskich, (od 1799).

²⁶) J. de Clercq; Recueil des traités de la France, Paris. 1864. t. II, s. 219 n.

²⁷) M. Rostworowski; Materiały do dziejów Komisji Rządz. z r. 1807. Krak., 1918, t. I, s. 312—12.

²⁷) Tamże, s. 397. Pełnomocnictwo z 15 IX, tamże, s. 752 n.

²⁸) Tamże, s. 435.

²⁹) Tamże, s. 435. A. Kraushar, Towarzystwo Przyjaciół Nauk, W-wa. 1900, t. I, s. 282.

Zrażony do Francji Konsulatu, powrócił w 1801 do kraju, gdzie pracował z zapalem jako sekretarz Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie. Należał do najbardziej wykształconych i czytanych ludzi swego czasu. Nie wyszło żadne dzieło w kraju, a nie wiele za granicą, których by nie przeczytał. Ze szczupłych zasobów zgromadził najbogatszą wówczas prywatną bibliotekę w Polsce. Był przede wszystkim uczonym i zapalonym bibliofilem³⁰⁾.

Do ideologii wieku Oświecenia, jako wyrazicielki światopoglądu rewolucyjnego, stracił wiarę po Luneville. Hołdował odtąd w filozofii idealizmowi niemieckiemu, stając się bodaj pierwszym u nas zwolennikiem Kanta, Fichtego i Schellinga. Rozczytując się pozatem w Chateaubriandzie, już wtedy w swych zainteresowaniach zaczął się zwracać ku dociekaniom etycznym i religijnym. Z zakresu filozofii wydał kilka prac, zwalczających materializm XVIII wieku, wyraźnie przejawiających tak charakterystyczne dla późniejszego okresu działalności Szaniawskiego tendencje dewocyjne. Równocześnie na stanowisku sekretarza Towarzystwa Przyjaciół Nauk zamyślał o stworzeniu warunków do pracy pozytywnej, mającej przez krzewienie nauk i ocucenie ducha narodowego przyspieszyć uwolnienie ojczyzny. Była to inicjatywa śmiała, ale niełatwa do urzeczywistnienia w warunkach okupacyjnych, przez hołdującego nieuznawanej idealistycznej filozofii niemieckiej na opanowanym przez epigonów polskiego Oświecenia gruncie warszawskim.

Wraz ze zjawieniem się wojsk francuskich w Warszawie, Szaniawski, jak gdyby otrząsnął się z naleciałości wstecznych, ażeby z wielką nadzieją, graniczącą niemal z egzaltacją, raz jeszcze zwrócić się ku zwycięskiemu wodzowi Francji burżuazyjnej — Napoleonowi. Spodziewał się, że w oparciu o władze francuskie, jakobini polscy ujmą ster życia politycznego w kraju. Poważnie starał się przygotować do tego obóz polityczny, którego był czołowym heroldem, w chwili gdy jego przywódca Hugo Kollątaj przebywał jeszcze z dala od stolicy, a Stanisław Staszic był wprawdzie uważany za sztandarego myśliciela obozu postępowego, lecz nie był tak czynnym działaczem, jakim zdawało się, że będzie Szaniawski. Jego staraniem wydana w 1807 r. „Korespondencja w materiach obraz kraju i narodu polskiego wyjaśniających” miała nie tylko stać się programem

³⁰⁾ St. Bednarski; Biblioteka J. K. Szaniawskiego; Kraków, 1929, s. 14—18 i passim.

politycznym polskich jakobinów, lecz również miała na celu przygotowanie opinii publicznej do zmian w kierunku, jak na owe czasy, postępowym. Przewidywał, że Polska uzyska z rąk Bonapartego niepodległość. Ale — jak dowodził — rząd winien pokierować społeczeństwem tak, aby ono sprostało oczekującym je zadaniom. Szaniawski doceniał doniosłą rolę czynnika ekonomicznego w rozwoju społeczeństwa i państwa. Na czoło zadań nowego rządu wysuwa troskę o rozwój przemysłu krajowego. Podkreśla konieczność skierowania szlachty i mieszczaństwa na drogę rozbudowy przemysłu manufakturowego. Rękodzielników fachowych doradza sprowadzić z zagranicy. Pomieszczenie dla mających powstać fabryk wskazuje w opuszczonych przez urzędników pruskich dużych budynkach. Również sprawę chłopską przygodnie wysunięto w programie jakobinów polskich. Jak na ówczesne stosunki był to program niezbyt radykalny: „Oddajemy ziemię na własność wielu, niech odtąd nie powstanie u nas wyrok polityki: chłop nie powinien mieć ziemi własności”³¹⁾. Widocznie jednak licząc się ze znanymi nastrojami szlachty folwarcznej, ograniczono w praktyce postulat rozwiązania sprawy chłopskiej do oczynszowania gospodarzy w dobrach królewskich i duchownych.³²⁾ Mimo swej kompromisowości i całej ograniczoności klasowej, był to na miarę czasu program dość postępowy i dlatego, jak się miało niebawem okazać, daleki od... realizacji. Jednak, rzecz znamienne, nawet wśród „jakobinów” minął raczej bez echa. W okresie przedtylżyckim polscy postępowcy ograniczali się, co najwyżej, do postulowania wolności osobistej oraz ewentualnie szkółek elementarnych dla włościan. Po oktrojowaniu zaś przez Napoleona konstytucji dla Księstwa Warszawskiego na wyścigi chwalili jako fakt dokonany — zniesienie poddaństwa osobistego. Między innymi na ten temat tak pisał Szaniawski: „Rozciągnięto równą opiekę i bezwzględne panowanie prawa na wszystkie klasy rodaków; przez to za jednym razem wszystkich zrobiono ludźmi, przywrócono do życia odrętwioną część narodu, która jest właściwą jego podstawą i usunięto najglówniejszą przyczynę ohydy i czerniących wyrzutów, które obca nienawiść przeciw nam miotała”³³⁾. W chwili, gdy ważyły się jeszcze losy, ostatecznie odrzuconego przez rząd Ks. Warszawskiego,

³¹⁾ Podoski do Szaniawskiego, list XIII, H. Grynwaser; Kodeks Napoleona w Polsce, Pisma, Wrocław 1951. t. I, s. 185.

³²⁾ Handelsman; Studia histor.; W-wa, 1911, s. 141.

³³⁾ Grynwaser; o. c., t. I, s. 186.

projektu oczyszczania chłopów w dobrach narodowych, przy równocześnie zamierzonym uznaniu ich dobrego prawa dziedzicznego do ziemi, (*dominium usile*), Szaniawski, jako fakt dokonany przyjmuje nie tylko wolność osobistą, lecz również ich prawo własności do ziemi ³⁴). W piśmie do ministra spraw wewnętrznych tak oto podkreślał wagę akt archiwalnych, dotyczących chłopów w ogóle, a skarbowych w szczególności: „Akta interesujące włościan muszą zostać pod ręką rządu, bo włościanie są wolnemi a nawet właścicielami w dobrach narodowych” ³⁵). Choć, jak okazać się miało, był to pogląd mylny, lecz wyrażony w formie aprobującej stanowić może ilustrację ówczesnego pozytywnego ustosunkowania się Szaniawskiego do sprawy chłopskiej. Uznanie chłopu właścicielem gruntu w dobrach narodowych było nawiązaniem do śmiałych, jak na swój czas, żądań ekonomistów, którzy z Wawrzyńcem S u r o w i e c k i m na czele domagali się nadania chłopom dziedzicznej własności osad, stanowiło więc współcześnie wypowiedź zasadniczo postępową. Wypada ją zapisać na dobro przebywającego chwilowo na obczyźnie uczonego jakobina, tym bardziej, że taka sposobność nie zdarzy się chyba po powrocie Szaniawskiego do kraju.

Okres działalności Szaniawskiego w Berlinie stanowi przerwę między jego odstępstwem od światopoglądu rewolucyjnego w 1801 roku, a ostatecznym złączeniem się z obozem feudałów polskich w osobie ordynata Stanisława Zamoyskiego w 1809 roku. Brnąc na tej drodze dalej, Szaniawski w dobie Królestwa Kongresowego miał nie tylko spaść na pozycje zdecydowanie wsteczne, ale wyjść daleko za ramy polskiego społeczeństwa, skoro nazwisko jego obok Kotzebuego stanie się synonimem renegata ³⁶). Opinię współczesnych wyraził Adam M i c k i e w i c z w wykładzie, wygłoszonym 17 maja 1842 w Collège de France, (a więc mniej więcej na rok przed śmiercią Szaniawskiego): „żarliwy patriota 1794 r., potem terrorysta i naczelnik klubu we Francji, usunął się na stronę z rozpaczą w duszy i szukał pociechy w filozofii. (Z filozofa) wyszedł pomalą na rządowego cenzora, szpiega, i moralnie zdrajcę narodu” ³⁷).

³⁴) Por. W. Grabski; *Historia Tow. Rolniczego*; Warszawa 1904, t. I, s. 11; Grynowaser; o. c., t. II, s. 42—45.

³⁵) Szaniawski do Łuszczewskiego, 1 XII 1807, BUW 97, nr 122.

³⁶) *Jenerał Zamoyski. 1803—1868*, Poznań 1922, t. V, s. 369.

³⁷) A. Mickiewicz: *Literatura słowiańska*; Poz. 1865, t. II, s. 266 n.

Po uwolnieniu Warszawy w 1806 r., zrazu członek Izby Administracyjnej Warszawskiej, potem asesor Dyrekcji Sprawiedliwości, w maju 1807 został wyznaczony do „deputacji do ułożenia projektów względem użycia sum króla pruskiego, na dobrach prywatnych hipotekowanych”³⁸⁾. „Impulsywny, krańcowy i chorobliwie ambitny, każdemu przedsięwzięciu oddawał się bez reszty z zapalem, graniczącym często z zaciekłością”³⁹⁾. Urodzony pesymista i cierpiętnik, z jednej strony przesadnie ugrzeczniony, z drugiej odznaczał się przedziwnym brakiem taktu. Do późnej starości w ścisłym gronie wypowiadał myśli niezależne. Widocznie nie bez wpływu pozostały nań skromne odbłaski postępowych poglądów polskiego wolnomularstwa, z którymi mógł się również zetknąć jako członek wolnomularskiej loży „Świątynia Mądrości” (od 1806 r.), od 1807 roku „Braci Zjednoczonych”⁴⁰⁾.

Okres misji berlińskiej przypada w działalności Szaniawskiego na chwilę, kiedy holdował on jeszcze na miarę czasu w zasadzie postępowemu światopoglądowi burżuazyjnego działacza.

Przed wyjazdem z Warszawy na współpracowników swej misji powołał registratora Izby Publicznej Departamentu Warszawskiego, Karola Briesemeistra, w charakterze archiwisty, oraz manualistę Jana Zglinickiego, jako sekretarza⁴¹⁾. Otrzymał listy polecające od marszałka Davouta i rezydenta Vincenta do Daru. Na próżno natomiast domagał się od dyrektora spraw wewnętrznych, Stanisława Brezy, instrukcji w sprawie żądań do skarbu pruskiego, jakie winien był zgłosić u generalnego intendenta⁴²⁾, skoro „daty do niej potrzebne w wszystkich sześciu departamentów jeszcze nie nadeszły”⁴³⁾. Z Dyrekcji Skarbowej otrzymał dość ogólnikową informację w sprawie rewindykacji papierów skarbowych⁴⁴⁾. Natomiast dyrektor sprawiedliwości w instrukcji swej, obok zwrotu akt i dekretów sądowych trzeciej instancji, szczegól-

³⁸⁾ Rostworowski; o. c., t. I, s. 200.

³⁹⁾ M. Manteufflowa; J. K. Szaniawski, ideologia i działalność 1815—30, Warszawa 1936, s. 25 i pas.

⁴⁰⁾ Charakterystyka frazeologicznego egalitaryzmu ówczesnego wolnomularstwa, S. Zólkiewski; Spór o Mickiewicza, Wrocław 1952, s. 23 n.

⁴¹⁾ Wyrobił dla nich po 10 zł diet, a dla siebie po 66 zł, Izba Admin. Dep-tu Warszawskiego do Szaniawskiego, 15 IX 1807. B. U. W. 97, nr 2; Szaniawski do Komisji Rządzącej, 17 IX, ibidem, nr 3.

⁴²⁾ Szaniawski do Brezy, 17, 19, IX, do Komisji Rządź. 19 IV, ibid., nr 4. 10, 11

⁴³⁾ Breza do Szaniawskiego, 17 IX, ibid. nr 9.

⁴⁴⁾ Dembowski do Szaniawskiego, 17 IX, ibid. nr 12.

ny kładł nacisk na odzyskanie depozytów, które — jak się okazało, niestety — nie weszły w zakres wykonywanych przez Szaniawskiego czynności retradycyjnych ⁴⁵⁾.

Z Warszawy Szaniawski wyjechał 19 września o północy. Po drodze z Poznania 22 tm. zwracał się do sekretarza generalnego Komisji Rządzącej o bliższe instrukcje wykonawcze ⁴⁶⁾.

IV.

Odbiór archiwów

W Berlinie Szaniawski stanął 25 września po południu ⁴⁷⁾. Następnego dnia pisemnie zgłosił się do Daru o posłuchanie ⁴⁸⁾. Uzyskał je 26 września ⁴⁹⁾.

W niezwykłych okolicznościach miał się zetknąć z nietuzinkowym człowiekiem. Piotr Daru, trzy lata młodszy od Szaniawskiego, wówczas 40-letni mężczyzna, łączył zdolności literackie ⁵⁰⁾ z pracowitością i systematycznością zawodowego biurokraty. Wcześniej rozpoczął zawód komisarza wojskowego (1783 r.). W 1795 r. był szefem intendencji armii naddunajskiej, za cesarstwa jako intendent generalny wielkiej armii, był pełnomocnikiem cesarskim do wykonania traktatów w Preszburgu (1805) i Tylży. Wobec podbitych Prus konfident cara nie był satrapą. Wstawiał się za nimi u cesarza w sprawie zmniejszenia kontrybucji, lecz spotkał się z odmową ⁵¹⁾. Ponieważ zaś rząd pruski nie chciał spłacić 154 milionów franków kontrybucji wojennej ⁵²⁾, wobec tego Daru ujął sam ster gospodarki państwowej.

⁴⁵⁾ Łubieński do Szaniawskiego, b. d., ok. 19 IX, *ibid.*, nr 14.

⁴⁶⁾ Szaniawski do Łuszczewskiego, 22 IX, *ibid.*, nr 15.

⁴⁷⁾ Obrachunek podróży, *ibidem*, nr 30.

⁴⁸⁾ Szaniawski do Daru, 25 IX, *ibid.* nr 16.

⁴⁹⁾ Daru do Szaniawskiego, 25 IX, *ibid.* nr 17.

⁵⁰⁾ Zadebiutował zbiorkiem przekładów z Horacego, *Traduction en vers des poésies d'Horace*. Paris 1800, główne dzieło, *Histoire de la république de Venise*, P 1819, 7 tomów, 4 wyd. 1853 9 tomów, tłum. niem. Lipsk 1854, 4 t.

⁵¹⁾ G. Ritter, Stein, Stuttgart — Berlin 1931, t. II, s. 171 n; H. Hausheer. *Erfüllung und Befreiung, Der Kampf um die Durchführung des Tilsiter Friedens 1807/8*. Hamburg 1935, s. 82.

⁵²⁾ P. Hassel; *Geschichte der preussischen Politik 1807—15*, Lipsk 1881, t. I, s. 70; G. Cavaignac; *La formation de la Prusse contemporaine*. Paris, 1897, t. I, s. 352; Ch. Lesage, *Napoléon I-er créancier de la Prusse*, Paris, 1924, s. 12.

Z ramienia pozostałego w Królewcu rządu pruskiego działała w Berlinie „Bezpośrednia Komisja do wykonania postanowień traktatu tylżyckiego”. Jej prezesowi, radcy tajnemu von Sackowi, Daru wyjaśnił, że uważa go wraz z Komisją Bezpośrednią za dyplomatyczne przedstawicielstwo, znajdujące się w obcym kraju. Daru, jako właściwy „regent”, ustanowił francuskich intendentów, jako nadzorczy organ przy kamerach prowincjonalnych. Komisji Bezpośredniej zakazał bezpośredniego znoszenia się zarówno z organami władzy terenowej, jak i z sąsiednimi rządami ⁵³⁾, czego Komisja berlińska w praktyce niezbyt przestrzegała. Pierwsze zadanie, jakie Daru zlecił do wykonania Komisji pruskiej, dotyczyło wydania archiwaliów polskich w związku z przybyciem Szaniawskiego do Berlina.

Podczas audiencji 26 września, Szaniawski doznał uprzejmego przyjęcia ze strony generalnego intendenta. Uzyskał „obietnicę pomocy do tego wszystkiego, co traktatem tylżyckim, jest stipulowane dla Księstwa Warszawskiego i co wchodzi w r a ź n i e pomiędzy przedmioty” wyszczególnione w pełnomocnictwie Szaniawskiego. Równocześnie jednak z miejsca, w równie grzeczny, jak stanowczy sposób, Daru zganił opieszałość władz warszawskich w nadsyłaniu wykazów pretensyj do skarbu pruskiego. Na zapytanie Szaniawskiego czy może się kontaktować z Komisją Bezpośrednią „zabronił... tego, przydając, że ci komisarze są tu tylko rezydentami, dopóki egzystuje administracja francuska”. Nadzór nad ekstradycją zlecił administratorowi prowincji, Edwardowi Bignonowi ⁵⁴⁾.

Szaniawski zdawał sobie sprawę ze znaczenia francuskiego poparcia dla pomyślnego wyniku swej misji. Z drugiej strony nie chciał obrażać władz pruskich „od których są... potrzebne lokalne informacje etc.”. Wobec zarysowujących się w przyszłości trudności lawirowania między stroną francuską i pruską, już na wstępie wpadał w pesymizm: „Incedo per ignes suppositos cineri doloso”, zwierzał się przed jakobinem Glisczyńskim ⁵⁵⁾.

Przez sześć pierwszych dni Szaniawski składał wizyty i pisał noty. Od marszałka Victora i komenderującego w Berlinie generała Saint-Hilaire otrzymał przyrzeczenie poparcia, ale usłyszał zarazem żądanie

⁵³⁾ Hausheer; o. c., s. 78 n.

⁵⁴⁾ Szaniawski do Łubieńskiego, 26 IX, 1807, B.U.W. 97, nr 7.

⁵⁵⁾ Szaniawski do Glisczyńskiego, 4 X, *ibid.*, nr 26.

odłożenia wszystkich akt, odnoszących się do dóbr narodowych, darowanych przez Napoleona generałom francuskim.

Z rozmowy z prezesem Komisji Bezpośredniej, radcą Sackiem, trafnie wywnioskował, „że Komisja życzyłaby sobie ułatwić ze mną rzecz całą bez pośrednictwa władz francuskich. Gdy jednak... uprzedził mnie... Daru, że władze pruskie uważa tu tylko jako goszczące i gdy mianowicie od 1 października kraj ten znowu zupełnie pod administrację francuską wchodzi, muszę więc na samym stosunkach grzeczności przestawać... a bezpośrednio działać przez zwierzchność francuską”. Uczynił więc akt grzeczności, wręczając poufnie Sackowi odpis swego „komisorium”, co radca niebawem wykorzystał przeciw Szaniawskiemu, wytykając mu, że pełnomocnictwo od Komisji Rządzącej jest nieważne w świetle postanowień tylżyckich.

Z rozmów z władzami francuskimi i pruskimi Szaniawski dokładnie zorientował się co do zakresu swej misji. Opierając się ponadto na otrzymanych w Warszawie informacjach Dyrekcji Skarbowej i Policyjnej ⁵⁶⁾, głównie zaś z pamięci, w obszernej nocie, skierowanej do Daru 29 września, wyszczególnił żądania Księstwa Warszawskiego wobec Prus: „1) wydanie akt, dokumentów, papierów, tytułów, archiwów, kart, planów, budżetów etc., które dotyczą bądź to całości, podobnie i stanu statystycznego Księstwa Warszawskiego, bądź to majątków i pretensyj poszczególnych jednostek, a które zostały wywiezione w czasie zbliżania się wojsk francuskich ku granicom Księstwa, albo które winny być... zwrócone rządowi polskiemu”, 2) depozyty i kasy sądowe, które zostaną ściślej obliczone przez władze Księstwa, 3) grzywny i straty zadane powstańcom w 1794 roku ⁵⁷⁾.

Ze strony francuskiej wykonania czynności ekstradycyjnych miał dopilnować w pierwszej instancji sekretarz generalny finansów d'Aubignose ⁵⁸⁾. Był on upoważniony do podpisywania wspólnie z Szaniawskim i delegatem pruskim protokółów zdawczo - odbiorczych. Ostateczne wydanie akt ze strony administracji francuskiej miało nastąpić po otrzymaniu specjalnego upoważnienia udzielonego przez Daru Bignonowi ⁵⁹⁾.

⁵⁶⁾ A. Połocki do Szaniawskiego, 18 IX, *ibid.*, nr 3.

⁵⁷⁾ Szaniawski do Daru, 29 IX 1807, *ibid.*, nr 19; dołączona obszerna *Sommaire classification des papiers (à) réclamer*, *ibid.*, nr 20.

⁵⁸⁾ Szaniawski do Kom. Rządz., 2 X, *ibid.*, nr 21.

⁵⁹⁾ Daru do Szaniawskiego, 3 X *ibid.*, nr 22.

Bignon wezwał władze pruskie w Berlinie do ułatwienia zwrotu archiwaliów ⁶⁰⁾. Kiedy 5 października d'Aubignose z Szaniawskim przyszli do gmachu Generalnego Dyrektorium Finansów, zamiast urzędników archiwalnych zjawił się prezes Sack z wyjaśnieniem, że urzędnicy Dyrektorium nie złożyli przysięgi wierności władzom francuskim, a gdy to nie odniosło żadnego skutku, założył protest przeciw zamierzonej rewizji królewskich archiwów ⁶¹⁾. Do osoby Szaniawskiego odnosiło się zastrzeżenie, zawarte w pisemnym oświadczeniu Komisji Bezpośredniej, którym powiadamiała, że „stosownie do traktatów gotowa jest oddać papiery Ks. Warszawskiego, ale tylko na ręce osoby przez króla... saskiego umocowanej”. Ze strony francuskiej wyjaśniono, że zastrzeżenia Komisji będą na miejscu „dopiero przy samym oddawaniu papierów, teraz zaś chodzi o ich wyśledzenie, które tamowanym być nie może, skoro taka jest wola administracji, władzę tutaj zupełną mającej”. Po odwołaniu się do Daru otrzymano zalecenie natychmiastowego „zapiecztowania archiwów, rozstawienia szildwachów, przy nich i użycia wszelkich innych środków... do niezwłocznego rozkazów jęgo wykonania” ⁶²⁾. W chwili, kiedy obydwaj komisarze nakładali pieczęcie na drzwiach registratury Generalnego Dyrektorium zjawiła się z nowymi protestami Komisja Bezpośrednia ⁶³⁾.

Kiedy nazajutrz d'Aubignose i Szaniawski przybyli do budynku Dyrektorium i od nikogo nie mogli się dowiedzieć komu bezpośrednio podlega archiwum, komisarz francuski przez wartownika przesłał Sackowi kartę z wezwaniem do podania nazwiska i stopnia osoby odpowiedzialnej za magazyny archiwalne ⁶⁴⁾. Dopiero wtedy z obawy przed samodzielną pracą obcych komisarzy w archiwum, Sack wypisał nazwiska radców Troschela i Strikera młodszego. Tegoż dnia wymienieni złożyli pisemne oświadczenie w sprawie stanu zasobów archiwum zachodnio-pruskiego Departamentu Finansowego, z którego wynika, że zawierało ono akta finansowe domen oraz sprawy policyjne departamentów bydgoskiego i kwidzyńskiego. Spośród około 30 000 akt owej registratury, obydwaj radcy szacowali na 8 000 liczbę akt, które mo-

⁶⁰⁾ Bignon, 1 X, *ibid.*, nr 24.

⁶¹⁾ Protok. jednostronny podpis. przez Szaniawskiego i d'Aubignose'a. 5 X, godz. 11 1/2 przed połud., *ibid.*, nr 14.

⁶²⁾ Szaniawski do Kom. Rząd., 6 X, nr 31.

⁶³⁾ Protok. jednostronny, 5 X, godz. 1 1/2 po poł., *ibid.*, nr 28.

⁶⁴⁾ Sommatation du 6 octobre, *ibid.*, nr 36.

głyby dotyczyć odstąpionych Księstwu Warszawskiemu części obydwu departamentów ⁶⁵⁾.

Po rozmowie Sacka z Daru, Komisja Bezpośrednia zaniechała biernego oporu, ograniczając się do przypomnienia dawnego zalecenia służbie archiwalnej w sprawie ograniczenia ilości akt, przeznaczonych do zwrotu. W tych warunkach 7 października rozpoczęto prace segregacyjne „w archiwach zachodniopruskiego Finansowego Departamentu. Stosownie do woli administracji francuskiej spis(ywano) na trzy ręce tytuł każdej kratki papierów i każdy plik obsznurowany opieczętowawszy, zostawia(no) w archiwum dla przyszłego odebrania”.

Wraz z francuskim komisarzem, d'Aubignosem, Szaniawski był 10 października u dymisjonowanego wielkiego kanclerza von Goldbecka, a potem u prezesa Trybunału Najwyższego Grolmana, w sprawie akt dotyczących procesów, które znajdowały się w ostatniej instancji. Otrzymał zapewnienie, że zostały zwrócone niższym instancjom prowincjonalnym ⁶⁶⁾.

Szaniawski uważał, że „część misji, tycząca się wydobycia archiwów papierów z Berlina, idzie... bardzo dobrze” ⁶⁷⁾. Do 19 października zarejestrowano „3000 aktów... dla departamentu bydgoskiego należących” ⁶⁸⁾. Nazajutrz rozpoczęto rewizję w Najwyższym Trybunale Sprawiedliwości ⁶⁹⁾. W dniu 23 października ilość zarejestrowanych akt w archiwum zachodniopruskim doszła do 5000 ⁷⁰⁾. Celem ułatwienia przesyłki akt procesowych z Trybunału Najwyższego do Płocka, Szaniawski opłacił porto pocztowe z funduszu misji ⁷¹⁾. Jednak minister sprawiedliwości, Łubieński, twierdził, że wiele wyroków „ultimae instantiae... w Berlinie (się) znajdować powinno” ⁷²⁾. Dzięki kontaktom z kierownikiem misji białostockiej, Rajmundem Rembienińskim, Szaniawski wiedział, że „wszystkie akta rewizoryjne tegoż departamentu... odesłanemi już zostały”. Wnosząc przez analogię, obawiał się:

⁶⁵⁾ Troschel i Strikker der Jüngere do d'Aubignose, 6 X. 1807, *ibid.*, nr 37.

⁶⁶⁾ Szaniawski do Komisji Rząd., 10 X, *ibid.*, nr 41. Grolman do d'Aubignose, 10 X, nr 43; specyfikacja akt niewysłanych do Płocka z powodu braku pieniędzy na porto, *ibid.*, f. 27.

⁶⁷⁾ Szaniawski do St. Potockiego, 16 X, *ibid.*, nr 47.

⁶⁸⁾ Szaniawski do Gutakowskiego, 19 X, *ibid.*, nr 50.

⁶⁹⁾ D'Aubignose do Szaniawskiego, 19 X, *ibid.*, nr 51.

⁷⁰⁾ Szaniawski do J. Sierakowskiego, 23 X, *ibid.*, nr 55.

⁷¹⁾ Wykaz akt, 23 X, *ibid.*, nr 57; pismo Grolmana, 21 X, *ibid.*, nr 58.

⁷²⁾ Łubieński do Szaniawskiego, 17 X, *ibid.*, nr 60.

„abyśmy Trybunału niesprawiedliwie nie atakowali”. Chciał się upewnić przed postawieniem zarzutu ⁷³⁾). Dlatego zwrócił się do wielkiego kanclerza z prośbą o wykaz papierów, które miano zwrócić Księstwu ⁷⁴⁾). Goldbeck wyjaśnił, że zagubione akta procesowe z departamentu płockiego mogły zapodzieć się na której stacji pocztowej. Obiecał wysłać list gończy (Laufzettel) oraz wydać wykaz akt należnych Księstwu Warszawskiemu ⁷⁵⁾).

Pełnomocnictwo królewskie, nadesłane z Drezna 20 października, upoważniało Szaniawskiego do odbioru akt z Berlina ⁷⁶⁾), co znacznie wzmocniło jego stanowisko wobec pozostałych komisarzy, jak również własne samopoczucie. Pod koniec października kończąc wydzielanie 6531 akt z archiwum zachodniopruskiego, zapewne w tym wypadku bez przesady podkreślał jak „żywo dotyka (go) świętość publicznego obowiązku” ⁷⁷⁾).

Z początkiem listopada Szaniawski rozpoczął rewizję Tajnego Archiwum Państwowego, gdzie natrafiono na „szczątki archiwów Metryki Koronnej takie, jakie tu świeżo z Królewca dla oddania nam odesłano. Z części archiwów wymienionych... pewna ilość papierów skarbowych, administracyjnych i dominialnych, złożona już była dawniej w archiwach miejscowych kamery warszawskiej, białostockiej i płockiej, reszta tylko politycznych raczej stosunków tycząca się oddaną została do tutejszego Tajnego Archiwum i stąd reklamowaną być powinna. Tę oto więc resztę z Królewca świeżo zwróconą, oddającą mi teraz, ale gdy nie dosyć wiernie, ile z niektórych poślaków miarkować mogę, więc po skończonem zrejestrowaniu” zamierzał reklamować o zwrot reszty ⁷⁸⁾). Przypadkiem natrafiwszy na bezładnie zrzucone w Tajnym Archiwum Państwowym między aktami Metryki Koronnej oryginalne repertorium misji pruskiej radcy Jacksteina do

⁷³⁾ Szaniawski do Łubieńskiego, 27 X. 1807, *ibid.*, nr 70.

⁷⁴⁾ Szaniawski do Goldbecka, 18 IX, *ibid.*, nr 104.

⁷⁵⁾ Goldbeck do Szaniawskiego, 23 XI, nr 115; Szaniawski do Sądu Apelac Płockiego, 28 XI, *ibid.*, nr 117.

⁷⁶⁾ *Ibid.*, nr 62.

⁷⁷⁾ Szaniawski do Gutakowskiego, 26 X, *ibid.*, nr 65; do Brezy, 6 XI, *ibid.* nr 85; Warschau er, o. c., t. I, str. uważał, że uzyskano drobiazgi, por. tenże, t. II, s. 159—176.

⁷⁸⁾ Szaniawski do Brezy, 6 XI, nr 65, por. Warschau er, o. c., t. I, s. 27, 9, t. II, s. 273—314.

Petersburga w 1799 roku, Szaniawski stwierdził, że najważniejsze papiery dyplomatyczne nie zostały wydane Prusakom ⁷⁹⁾.

Co raz lepiej orientując się w arkanach akcji rewindykacyjnej, Szaniawski zwrócił uwagę Sackowi na duże braki w archiwum Prus Południowych, gdzie nie było etatów z ostatnich lat, kart leśnych, akt dotyczących gospodarki prowincji itp.⁸⁰⁾. Szaniawski zwrócił się osobiście do ministra Vossa, któremu ta prowincja podlegała. Dowiedział się, że akta wysłano do Kłajpedy. Nie mógł sprawdzić rzetelności tego twierdzenia. Na wszelki wypadek zażądał od Sacka pisemnego oświadczenia, że za brakującymi aktami będą wszczęte poszukiwania ⁸¹⁾.

Szczególnie kłopotliwa była segregacja archiwum nowoschodniopruskiego z uwagi na brak delegata rosyjskiego. Jego obecność była wskazana z tytułu podziału departamentu białostockiego między Rosję i Księstwo Warszawskie. Władze pruskie chciały fakt ten wykorzystać dla wstrzymania ekstradycji. Daru próbował zrazu obarczyć odbiorem archiwów bawiącego w Berlinie carskiego generała, przybyłego dla omówienia sprawy powracających z niewoli jeńców ⁸²⁾. Ostatecznie pozwolił Szaniawskiemu zabrać te papiery, oddzielnie w cztery skrzynie zapakować, z tym, aby wydano je z Warszawy Rosjanom ⁸³⁾.

D'Aubignose 23 grudnia przesłał Szaniawskiemu odpis konwencji elbląskiej z 10 listopada 1807 w sprawie rozgraniczenia Księstwa Warszawskiego z Prusami ⁸⁴⁾. Miała ona duże znaczenie dla wznowienia prac segregacyjnych w archiwach zachodniopruskich i Tajnym Państwowym celem „odebrania tych papierów, które nam podług uskutecznionej demarkacji już pewno należą” ⁸⁵⁾.

⁷⁹⁾ Szaniawski do Łuszczewskiego, 28 XI, *ibid.*, nr 118.

⁸⁰⁾ O zatrzymanych aktach z południowo - pruskich registratur. *Warschauer, o. c., t. I, s. 25, sumariusz wydanych, t. II, s. 177—241.*

⁸¹⁾ Sack do Szaniawskiego, 1 XII, B.U.W. 97, nr 124.

⁸²⁾ Szaniawski do Łuszczewskiego, 26 XII, *ibid.*, nr 153.

⁸³⁾ Tenże do tegoż; 2 I, 1808, *ibid.*, nr 164. Wydane akta z Archiw. nowoschodniopruskiego, *Warschauer, o. c., t. II, s. 242—272.*

⁸⁴⁾ B.U.W. 97, nr 150, *Angeberg (Chodźko). Recueil des traités, conventions et actes diplomatiques concernant la Pologne 1762—1862, Paris 1862; s. 493—5.*

⁸⁵⁾ Szaniawski do Łuszczewskiego, 2 I, 1808, B.U.W. 97, nr 164.

Z kolei 9 stycznia 1808 „zaczęto... rewizję archiwów akcyzowych”, która miała potrwać tylko tydzień⁶⁶⁾. Tutaj Szaniawski napotkał na przeszkodę ze strony kierownictwa urzędu⁶⁷⁾: „Powiadają..., że duplum tych aktów znajduje się w Direkcji Warszawskiej”, natomiast „wszystkie etaty ostatnioroczne wywiezionemi stąd zostały do Królewca”⁶⁸⁾. Równocześnie Najwyższa Kamera Rachunkowa wystąpiła z niepokojącym i nieoczekiwanym wnioskiem, ażeby — skoro prawa zwierzchnicze Księstwa Warszawskiego zaczynały się z dniem ratyfikacji traktatu tylżyckiego, tj. 12 lipca 1807, do tego czasu wszelkie rachunki stanowiły własność Prus⁶⁹⁾.

Wysuwaną przez Najwyższą Izbę Obrachunkową potrzebę wyliczenia rendantów Szaniawski uznał bez zastrzeżeń: „Przełożenie to ma za sobą widoczne powody słuszności”⁷⁰⁾. Minister skarbu Dembowski zgodził się również na pozostawienie akt w Berlinie do czasu wyliczenia się rendantów. Równocześnie przecie Dembowski stwierdzał, że z obliczenia rendantów rząd pruski nie może wyciągać wniosku jakoby prawa zwierzchnicze Prus kończyły się w stosunku do Księstwa Warszawskiego z chwilą ratyfikacji układu tylżyckiego, tj. 12 lipca 1807, skoro natychmiast po ustąpieniu wojsk pruskich władzę objęli Francuzi⁷¹⁾. Tego zdania był ostatecznie również sam Szaniawski⁷²⁾. Natomiast radca Troschel, godzący służbistość z niebylejaką zdolnością do dyplomatyizowania, równie wstrzemięźliwie jak i kompromisowo uznał, że rzecz ta wymaga wypowiedzenia się ze strony sygnatariuszy traktatu tylżyckiego⁷³⁾.

Stosunkowo szybko ukończono prace w archiwach akcyzowym, pocztowym i solnym⁷⁴⁾. Jedynie skutek wyjazdu Daru na parę tygodni do Kassel formalności ekstradycyjne zostały wstrzymane. W ostatniej dekadzie stycznia Szaniawski uzyskał „przez grzeczność władzy pruskiej... miejsce w zamku na skład tymczasowy archiwów

⁶⁶⁾ Tenże do tegoż, 9 I 1808, *ibid.*, nr 170.

⁶⁷⁾ Por. *Warschauer*, o. c. t. I, s. 24 n.

⁶⁸⁾ Szaniawski do Dembowskiego, 16 I, 1808, B.U.W. 97, nr 182.

⁶⁹⁾ *Directorium des II Senats der kgl. — preuss. Oberrechnungskammer do Szaniawskiego*, 29 I 1808, *ibid.*, nr 185. f. 146.

⁷⁰⁾ Szaniawski do Łuszczewskiego, 19 I, 1808, *ibid.*, nr 185.

⁷¹⁾ Dembowski do Szaniawskiego, 6 II 1808, *ibid.*, nr 223.

⁷²⁾ Szaniawski do Dembowskiego, 16 II, 1808, *ibid.*, nr 224.

⁷³⁾ Troschel do Szaniawskiego, 16 II, *ibid.*, nr 224, f. 171.

⁷⁴⁾ Por. *Warschauer*, o. c. t. I, s. 28, 30.

ż do momentu wywiezienia ich... Miejsce jest pewne od ognia... (i) przypadku. Ofiarowano mi wprawdzie od administracji (dom. francuskiej) wolność wybrania sobie składu i wzięcie go drogą rekwizycji, ale mi tego przyjąć nie wypadalo" ⁹⁵).

Rozpocząwszy 26 stycznia 1808 „rewizję archiwów kanclerza wielkiego" ⁹⁶), niespodzianie odkryto „mnogość artykułów o których milczano". Ale, jak zauważył Szaniawski, „takowa omyłka często nam tu zdarza się" ⁹⁷). Równocześnie w chwilach wolnych od rewizji rozpoczęto pakowanie akt z archiwum zachodniopruskiego. „Ta robota idzie także powoli, gdy troskliwie pakować należy, aby papiery nie popadły szarżaniu przez tarcie... Dałem ważyć jedną pakę średniego ciężaru, waży półtrzecia centnara" ⁹⁸).

Ze strony pruskiej wysunięto żądanie, aby papiery dotyczące obrachunków za dostawy dla wojsk carskich w 1805 i 1806 roku, pozostały w Berlinie ⁹⁹). Szaniawski uważał, że sprawa ta przekracza zakres jego działania ¹⁰⁰). Z wysunięcia sprawy przez Komisję Bezpośrednią wyciągnął ważki wniosek, że świadczenia te nie zostały jeszcze przez rząd carski zapłacone, a zatem wspomniane papiery zachowały nadal swą szczególną wartość ¹⁰¹).

W pierwszym tygodniu lutego rewizje archiwów zostały zakończone. Pozostały już tylko „pomniejsze zbieraniny rozproszonych między pracującymi (dom. referentami) aktów, tudzież niektóre z władzami miejscowymi wynikłe kontrowersje" ¹⁰²). Widocznie pod koniec misji Szaniawskiego rosły nadzieje pruskie na dojście do porozumienia z Francuzami, do tego zmierzały rozmowy Steina z Daru w Berlinie oraz misja brata królewskiego, księcia Wilhelma, do Paryża. Stein ludził się, że doprowadzi w systemie napoleońskim do zastąpienia „zmurszałej podpory" Księstwa Warszawskiego pruskim

⁹⁵) Szaniawski do Łuszczewskiego, 23 I, 1808, B.U.W. 97, nr 190.

⁹⁶) Tenże do tegoż. 26 I 1808, nr 194.

⁹⁷) Por. Warschau er, o. c. t. I, s. 30, t. II, s. 314—331.

⁹⁸) Szaniawski do Łuszczewskiego, 30 I 1808, B.U.W. 97, nr 198.

⁹⁹) Sack do Szaniawskiego, 12 I 1808, *ibid.*, nr 202.

¹⁰⁰) Szaniawski do Sacka, b. d. (ok. 31 I 1808). *ibid.*, nr 205.

¹⁰¹) Szaniawski do Łuszczewskiego, 2 II 1808, *ibid.*, nr 209.

¹⁰²) Szaniawski do Lubieńskiego, 6 II 1808, *ibid.*, nr 212; por. Warschau er, o. c. t. I, s. 28, 30—32.

sojusznikiem¹⁰³). Stąd uważał, że nie należy śpieszyć się z wydawaniem akt Polakom. Ze swej strony Szaniawski, któremu pilno było jak najprędzej wyjechać z Berlina, aprobował wszelkie zastrzeżenia strony zdającej. Zawiadamiał ministra spraw wewnętrznych, że „w archiwum wojennych magazynów i składów zatrzymują nam do pewnego czasu kilkanaście sztuk aktów przez bardzo sprawiedliwą przyczynę, że rachunki z tych budów i reparacji jeszcze nie zostały ukończonymi i dlatego akta są tutaj potrzebne”. Zadowolili się „specyfikacją aktów” zatrzymanych. Z teje samej kategorii zatrzymanych ważniejszych akt akcyzowych polecił sporządzić odpisy¹⁰⁴). Podobny był obrót sprawy, jeżeli chodzi o „rachunki kadeckich institutów w Chełmie i Kaliszu”, doprowadzone do roku 1805. Te — jak Szaniawski pisał do ministra spraw wewnętrznych — „zostawić tu musiem do czasu z przyczyny, że są potrzebnymi do uregulowania późniejszych rachunków”¹⁰⁵).

Z końcem lutego czas schodził Szaniawskiemu na podpisywaniu protokółów zdawczo-odbiorczych, wymaganych przez Francuzów¹⁰⁶) oraz na sporach o akta Kompanii Morskiej z Archiwum Solnego¹⁰⁷), które ostatecznie uzyskał.

Z początkiem marca skończono pakowanie odebranych archiwów. Szaniawski kierował jeszcze „obwijaniem instrumentów pergaminowych Metryki Koronnej, które w stanie zbyt zszarzanym przybyły tu z Petersburga, a które ja chciałbym od dalszego przynajmniej zachować uszkodzenia, bo wiele z nich ważnemi są pod względem majątkowym, wiele zaś mają znakomitą wartość jako interesujące pomniki narodowego bytu i sławy”¹⁰⁸). Przy sposobności rejestrowania Metryki Koronnej zbudził się w znanym bibliofilu również gorący amator-archiwista, przejawiający zrozumienie nie tylko dla użyteczności registrarur bieżących, czy też wartości utylitarnych zespołów Metryki

¹⁰³) C a v a i g n a c, o. c. t. I, s. 353 n, Hassel, o. c., t. I, s. 124, Ritter, o. c., t. II, s. 22, Lesage, o. c., s. 144—157; Hausheer, o. c., s. 180 n.

¹⁰⁴) Szaniawski do Łuszczewskiego, 20 II 1808, B. U. W. 97, nr 232.

¹⁰⁵) Szaniawski do Łuszczewskiego, 8 III 1808, *ibid.*, nr 252; por. Warschauer, o. c. t. I, s. 31.

¹⁰⁶) Szaniawski do Łubieńskiego, 23 II 1808, B. U. W. 97, nr 232.

¹⁰⁷) Szaniawski do Łuszczewskiego, 27 II 1808, *ibid.*, nr 236.

¹⁰⁸) Szaniawski do Łubieńskiego, 5 III 1808, *ibid.*, nr 248; por. Mencil, o. c., Archeion 1948, s. 118.

Koronnej, lecz również wykazujący zrozumienie dla naukowych wartości odzyskanych zbiorów. Jak zawiadamiał ministra sekretarza stanu, „przez miesiąc ciąglej pracy doszedłem przynajmniej osnowy tych po większej części bardzo trudnych do czytania papierów i wygotowałem krótki ich sumariusz (według) rozkładu paków, podług jakiego te papiery tutaj przybyły i podług jakiego odebranemi zostały z tutejszych archiwów... pomniki świetniejszego bytu i ...ważne materiały dla historyjnych wyjaśnień”¹⁰⁰⁾.

Na zakończenie akcji rewindykacyjnej Szaniawski uzyskał od Komisji Bezpośredniej zapewnienie odesłania akt Księstwa Warszawskiego, gdyby jeszcze jakieś w Berlinie się znalazły. Równocześnie wyrażano nadzieję na odwzajemnienie się strony polskiej w podobny sposób¹⁰¹⁾. W piśmie do prezesa Sacka Szaniawski wymienił brakujące zespoły: akta z Izby Obrachunkowej dotyczące rachunkowości, dalej akta tyczące budowy magazynów wojskowych. Zaznaczył przy tym, że oznaczanie terminu ad quem nie należy do niego¹⁰²⁾. Otrzymał uprzejme zapewnienia, że wzmiankowane akta z Wyższej Izby Obrachunkowej „zostaną niewątpliwie zakwalifikowane do zwrotu Księstwu Warszawskiemu”¹⁰³⁾.

W wyniku prac Szaniawskiego w połowie marca przygotowano do transportu 142 skrzynie o przeciętnej wadze 2½ centnara, w tym były 4 skrzynie dla Rosji. Łączną wagę wywożonych archiwów oceniał na „blisko 400 centnarów”¹⁰⁴⁾. Choć, jak ujawnił szczegółowo Warschauer, nie były to wszystkie akta, do których odbioru upoważniał Ks. Warszawskie traktat tylżycki, tym nie mniej berlińska misja rewindykacyjna zapewniła polskim archiwom zwrot najbardziej cennych zespołów, przede wszystkim poważnych szczątków Metryki Koronnej oraz dla celów administracyjnych współcześnie tak ważnych rejestratur z południowopruskimi na czele.

¹⁰⁰⁾ Szaniawski do Brezy, 19 III 1808, B. U. W. 97, nr 269; opis i sumariusze Metryki Kor. publicznej i sekretnej, A. Powstański, Wiadomość o Archiwum Krajowem Król. Polskiego, Krak. 1824, s. 44—132.

¹⁰¹⁾ Sack do Szaniawskiego, 15 III 1808. B. U. W. 97, nr 259.

¹⁰²⁾ Szaniawski do Sacka, 16 III 1808, *ibid.* nr 260.

¹⁰³⁾ Sack do Szaniawskiego, 17 III 1808, *ibid.* nr 261.

¹⁰⁴⁾ Szaniawski do Lubieńskiego, 23 II, III 1808, *ibid.*, nr 232, 256. W Warszawie doliczono się 144 skrzyń o wadze 432 centn., M encel, o. c., s. 119.

V.

Mapy. — Projekt Archiwum Krajowego

Ze sprawą zwrotu akt najściślej związane było zagadnienie odbioru map, odnoszących się do odstąpionych przez Prusy terytoriów Księstwa Warszawskiego. Na szczegól ten, widniejący zresztą w instrukcjach i pełnomocnictwie komisarza, zwrócił specjalną uwagę minister spraw wewnętrznych, przesyłając z końcem 1807 r. Szaniawskiemu bliższe dane co do okoliczności w jakich mapy te powstały¹¹⁴). Kierownictwo pomiarami w departamentach poznańskim, płockim i częściowo warszawskim, w 1793 r. spoczywało w ręku Gilly'ego. Mapy te posiadały „dużą skalę (1:50.000), gdy brano na miłę 4 cale decimalne ryńskie” (!). Były to — w mniemaniu urzędników warszawskich — karty na ogół dobre, jedynie „gdzieniegdzie znajdują się przewrotne nazwiska wsiów”.

W rzeczywistości nie poprzedzone oznaczeniami rządnych geograficznych, tj. triangulacją, posiadają niedokładne zdjęcia, dokonane jedynie przy pomocy busoli¹¹⁵). Pomiarami w departamencie warszawskim oraz w powiatach lelewskim i siewierskim kierował major pruski Brodowski. Jego mapy były lepsze z uwagi na większą skalę 1:58.000 i „przez Polaków nazwiska wsiów podane”. Podzielone na 8 sekcji w 45 arkuszach, mapy Brodowskiego wyróżniały się, jak na swój czas, „doskonałym rysunkiem terenu oraz dużą dokładnością i pięknym wykonaniem”¹¹⁶). Wreszcie mapy Prus Wschodnich i Nowoschodnich w latach 1796—1802, pod ogólnym kierownictwem ministra Schröttera i Engelhardta zostały wykonane przez kapitana Textora¹¹⁷), a część Nowoschodnich w latach 1795—1800 przez majora Steina i Geusaua w skali 1:33.300.

Jako sztych, do publicznego użytku oddane były mapy Gilly'ego, Brodowskiego i Textora. Jedynie „od ostatniego nie wyszły wszystkie sekcje, a co się tyczy powiatów lelewskiego i siewierskiego nie (zo-

¹¹⁴) Zob. D. F. Sotzm ann, Über die seit 1770 erschienenen Karten von Polen..., Berlin 1795.

¹¹⁵) K. Buczek, Prace kartografów pruskich za czasów... St. Augusta na tle współczesnej kartografii polskiej. Kraków 1935, s. 62.

¹¹⁶) Ibidem, s. 62 n.

¹¹⁷) Por. v. Textor, Beschreibung des Verfahrens bei der trigonometrisch-topographischen Vermessung von Ost- u. West-Preussen, Berlin 1810.

stały) wcale wydane". Żądania ich zwrotu uzasadniano tym, że „są na koszt tego kraju mierzone”. Oryginały map Brodowskiego miały się znajdować w twierdzy grudziądzkiej, Gilly’ego w Berlinie, część Nowowschodnich, sporządzona przez Steina, w Poczdamie, przez Textora w Królewcu. Ponieważ kopiowanie map pociągnęłoby mniejsze koszty aniżeli nowe pomiary, wobec tego chodziło Łuszczewskiemu, jeżeli nie o wydobycie oryginałów, to w ostateczności o sporządzenie z nich kopii ¹¹⁸⁾.

Szaniawski miał od dawna na oku sprawę odbioru map, ale znajdował wszędzie urywkowe tylko ich części. Największa część — jego zdaniem — oddana już została do sztychowania, wiele brulionów poginęło, wiele pozabierali francuscy inżynierowie ¹¹⁹⁾ w czasie wkroczenia wojsk tak, jak i u nas w kraju po Izbach Administracyjnych zabierano; wiele wreszcie uroniono w czasie nagłego i chaotycznego wywozu archiwów berlińskich. Szaniawski uważał, że w Paryżu „zapewne mają teraz najdoskonalsze materiały do karty i topografii naszego kraju” ¹²⁰⁾.

Do ministra Schröttera, przebywającego w Królewcu, Szaniawski trafił przez prezesa Komisji Bezpośredniej. Schrötter stawiał króla pruskiego na świadka, że karta tzw. Starych Prus jest jego prywatną własnością, skoro została z jego prywatnych funduszków wydana. Po powrocie do Berlina Schrötter zamierzał przystąpić do ponownego wydania karty. Przedtem oczekiwał na zwrot z Paryża zabranych przez władze francuskie 3—4 klisz z kartami pomiarowymi obwodu nadnoteckiego ¹²¹⁾.

W końcowym wykazie niezwróconych Księstwu własności, przedłożonym Komisji Bezpośredniej, Szaniawski wymienił „plany i karty... departamentów poznańskiego, płockiego i części warszawskiego, zdjęte pod kierownictwem p. Gilly’ego, warszawskiego i Nowego Śląska... majora Brodowskiego; Prus Zachodnich i Wschodnich... sporządzone przez p. Textorna” (s.) ¹²²⁾. Równocześnie zgłaszał pretensje

¹¹⁸⁾ Łuszczewski do Szaniawskiego, 21 XII 1807, B. U. W. 97, nr 155, wraz z notatką informacyjną „Wiadomość o mapach Ks. Warszawskiego”, *ibid.*, f. 127.

¹¹⁹⁾ Z francuskiego „officiers du génie”, po polsku oficerowie saperów.

¹²⁰⁾ Szaniawski do Łuszczewskiego, 29 XII 1807, *ibid.*, nr 159.

¹²¹⁾ Schrötter do Sacka, 6 III 1808, *ibid.* nr 257. Dopiero 26 IV 1811 Prusacy zwrócili mapę Schröttera w 36 odcinkach. Prawdopodobnie jest to zagadkowa „Carte von Pohlen”, o której Buczek, o. c., s. 61 n.

¹²²⁾ Szaniawski do Sacka, 16 III 1808, B. U. W. 97, nr 260.

do władz francuskich o „kilka planów łączyckiej i częstochowskiej twierdzy. Te zabrała nam administracja francuska dla przekopiowania. Od trzech przeszło miesięcy nalegam o oddanie ich, ale zawsze rzecz kończy się na obietnicy”¹²³⁾. Liczył się raczej z możliwością szybszego ich odzyskania od Prusaków aniżeli od Francuzów. „Widzę — są jego słowa — że już podobno przepadły i chyba rząd później o nie reklamować musi”¹²⁴⁾. Rząd warszawski jednak nie pokusił się o niepokojenie Paryża podobnymi reklamacjami, poprzestając na rokowaniach w tej sprawie z Berlinem¹²⁵⁾.

Odzyskane w Berlinie i prowincjonalnych środowiskach pruskich archiwa, wraz z pozostałymi w Warszawie zespołami byłego pruskiego Archiwum Krajowego, miały się stać — w myśl projektu opracowanego przez Szaniawskiego w październiku 1807 r. — podstawą do utworzenia w Warszawie centralnego Archiwum Krajowego¹²⁶⁾. Z początkiem grudnia Szaniawski raz jeszcze myśl tę uzasadniał i wyjaśniał w ten sposób: „Wszystkie bez wyłączenia papiery muszą znajdować się w Archiwum Krajowym, jedne w oryginałach, drugie w kopiach”. Archiwum miało, według niego, służyć przede wszystkim celom administracyjnym, miało ułatwić założenie katastru oraz biura topograficzno-statystycznego, wszystko to w oparciu o popruskie registry. Chociaż wysuwał historyczną wagę zbiorów Metryki Koronnej, to jednak nie odmawiał im praktycznego znaczenia jako podstawy do regulowania spraw majątkowych. Zdawał sobie zatem sprawę z podwójnej roli archiwum jako pomocy w bieżących sprawach administracyjnych (wszak i dzisiaj przeprowadzenie ścisłej granicy między registry a archiwum niezawsze może być uważane za ostateczne przeprowadzenie cezury między zespołami o charakterze administracyjno-utilitytarnym a zespołami o wyłącznie zabytkowo-naukowych wartościach), rozumiał również ich rolę jako skarbnicy dokumentów historycznych. Pozatem licząc się ze szczególnym charakterem spraw o znaczeniu ogólnokrajowym i narodowym, a taką sprawą dla Sza-

¹²³⁾ Szaniawski do Brezy, 19 III 1808, *ibid.*, nr 269; por. d'Aubignose do Szaniawskiego, 18 III 1808, *ibid.*, nr 263.

¹²⁴⁾ Szaniawski do Łuszczewskiego, 19 III 1808, *ibid.*, nr 265.

¹²⁵⁾ „Wyszczególnienie kart, rękopisów, które... mają być oddane Ks. Warszawskiemu“ (X 1810), AGAD, R. Min. XW, 19, f. 17.

¹²⁶⁾ Szaniawski do Komisji Rządzącej, 13 X, do Lubieńskiego, 24 X 1807, B. U. W. 97, nr 44, 59, M enc el, o. c., Archeion 1948, s. 111—113.

niańskiego jako jakobina była również sprawa chłopska, w której rozwój w Księstwie Warszawskim widocznie jeszcze wierzył, gdy zwracał uwagę, że „akta interesujące włościan muszą zostać pod ręką rządu”. Stwierdził, że „największa część aktów są już in duplo, tj. tutaj (dom. w Berlinie) i w departamentowych...archiwach”. Brakujące akta radził uzupełnić przez sporządzenie odpisów¹²⁷⁾. Inicjatywa Szaniawskiego w sprawie założenia centralnego archiwum krajowego szła po linii najpilniejszych potrzeb państwowych i narodowych, dlatego miała doczekać się urzeczywistnienia po sprowadzeniu rewindykowanych archiwów z Berlina.

VI.

Depozyty. Pretensje prywatne

W pełnomocnictwie, wystawionym przez Komisję Rządzącą Szaniawskiemu, obok odbioru archiwów, znajduje się również zalecenie odebrania „sum, efektów, precjozów”¹²⁸⁾. Chodziło tu, jak wyjaśnił dyrektor sprawiedliwości, o „pretensje sądów, które dopomina(ły) się zabranych hipotek... depozytów cywilnych i pupilarnych w pieniądzach gotowych, w pfandbriefach, w kaucjach, w obligacjach, w srebrach, w złocie, klejnotach itd.”. Osobną grupę stanowiły „pretensje partykularne obywateli za skonfiskowane dobra, za kary insurekcyjne, za odebrane starostwa, za zabrane inwentarze i remanenta, za skonfiskowane kompetencje etc.”. Łubieński przykładał dużą wagę do tej sprawy, uważał bowiem, że tylko w razie wzajemnych ulg, przy obojnym rozliczeniu, właściciele ziemscy, zadłużeni u Prusaków, będą mogli wyjść obronną ręką z tzw. „wierzytelności pruskich”¹²⁹⁾.

Zgodnie z otrzymanymi wskazaniem Szaniawski zwrócił się do Daru o zwrot depozytów, wymienił także wszelkie pretensje, jakie Polacy mieli do skarbu pruskiego: „grzywny nałożone na tych, którzy wzięli udział w powstaniu 1794 roku, konfiskatę majątków, starostw, inwentarzy, zaległe dochody, jak również rabunki dokonane wyraźnie z powodu insurekcji, bydło, trzodę i zaliczki pieniężne, wydatki inwe-

¹²⁷⁾ Szaniawski do Łuszczewskiego, 1 XII 1807, B. U. W. 97; nr 122.

¹²⁸⁾ B. U. W. 97, nr 1; Rostworowski, o. c., t. I, s. 752 n.; H. Konic, Materiały do dziejów Komisji Rządzącej, Korespondencja Komisji z delegatami do Drezna L. Gutakowskim i St. Połockim, W-wa 1910, s. 5, 18.

¹²⁹⁾ Instrukcja dyr. sprawiedl., b. d., ok. 19 IX 1807, B. U. W. 97, nr 14.

stycyjne dóbr kościelnych, które zmieniono na dobra królewskie...” Ponadto upominał się o spłatę zaległości uposażeń, należących się urzędnikom pruskim, pozostałym w Księstwie Warszawskim; o koszty budowy twierdzy Grudziądz, oddzielonej obecnie od departamentu bydgoskiego, a wybudowanej prawie na wyłączny koszt tego departamentu; o fundusze pierwotne przeznaczone na oświatę publiczną, przez rząd pruski obrócone na inne cele ¹³⁰).

Te żądania pokrywały się z tymczasowym wykazem roszczeń Księstwa Warszawskiego do Prus, który Daru skierował do rządu pruskiego, wręczając odpis noty bawiącemu w Berlinie przejazdem Gutakowskiemu ¹³¹). Z tego faktu członkowie Komisji Rządzącej zbyt pochopnie wnioskowali, że rząd francuski zamierza upomnieć się o należności polskie od czasów Fryderyka II. Skoro z trzech departamentów płockiego, poznańskiego i kaliskiego, generalny intendent ustalił tymczasową sumę należności na 22 miliony franków, wnioskowano zatem, że z sześciu departamentów będzie można uzyskać 50 milionów odszkodowania ¹³²). Pod pierwszym wrażeniem Szaniawski zawiadomił Komisję Rządzącą: „Obiekt pretensji naszych nie jest bez nadziei, ale zależy po większej części od toku politycznych obrotów”. Doradzał szybsze gromadzenie danych, przesyłanie wykazów do Berlina, czym zresztą po departamentach zajmował się z polecenia Daru audytor Stassart ¹³³).

Z kraju łabele napływały zwolna i niedokładne, ku wielkiemu niezadowoleniu Daru, niemniejszemu wstydowni Szaniawskiego ¹³⁴). Niektóre pretensje szlachty folwarcznej stanowiły temat do żartów ze strony Francuzów. Tak np. generalny intendent „znalazł między nadesłanymi sobie reklamacjami, pretensję o zawiedziony urodzaj z przyczyny uwieszonego obrazu cudownego i chwycił to za obiekt żartobliwej łąki, która w raporcie (dom. do Paryża) figuruje, jak mi się onegdaj wymówił” ¹³⁵).

¹³⁰) Szaniawski do Daru; 29 IX 1807, *ibid.*, nr 19.

¹³¹) Konic; o. c., s. 62 nn. por. Rośtworowski; o. c., t. I, s. 564.

¹³²) O 100 milionach pisał z Drezna J. Sierakowski, 2 X 1807, B U. W. 97; nr 33; o 50 mln., J. Wybicki do Szaniawskiego, 3 X 1807, *ibid.*, nr 34.

¹³³) Szaniawski przypominał, że Warszawa mimo wybudowania koszar nie uzyskała przyrzeczonego zwolnienia z kwatunku wojska prus., Szaniawski do Komisji Rządzącej, 10 X 1807, *ibid.* nr 41.

¹³⁴) Łuszczewski do Szaniawskiego, 18, 19 X 1807, *ibid.*, nr 60, 61.

¹³⁵) Szaniawski do Łuszczewskiego, 27 X 1807, *ibid.*, nr 69.

Nadzieje na odszkodowanie zależały od stanowiska, jakie w tej sprawie miał zająć król saski. Z końcem października 1807 r. prezes Komisji Rządzącej donosił, że Fryderyk August „nie ma zamiaru popierać innych pretensji do dworu pruskiego, jak ugruntowane na traktacie tylżyckim”¹⁸⁶). Zaniepokojony Szaniawski zapytywał ministra sekretarza stanu „jak daleko rozciągać myśli gabinet takowe niepopieranie?” Doradzał działanie w Paryżu „przez pomoc uboczną, jak rozumie się przez bona officia” w rozmowie posła saskiego z cesarzem. Wreszcie radził, aby król saski zwrócił się bezpośrednio do dworu pruskiego, odwołując się „listownie do znanych w królu pruskim zasad sprawiedliwości”¹⁸⁷).

Z Drezna i Warszawy zwracano się do Szaniawskiego z apelem, aby opracował „całkowity obraz wszystkich... reklamacji”¹⁸⁸). Przystąpienie do pracy mającej na celu, zapowiedziane w nocie do Daru z 29 września, rozwinięcie szczegółowe polskich pretensyj do skarbu pruskiego, uzależniał od uzyskania z Warszawy odpisu noty Daru, wręczonej Gutakowskiemu, oraz nadesłanie potrzebnych wykazów z kraju. Długo musiał czekać na jedno i na drugie. Łuszczewski usprawiedliwiał leniwe tempo prac, mających na celu sporządzenie wykazu „pretensji do króla pruskiego”, brakiem urzędników i brakiem „papierów, które mają nadejść z Kwidzyna i Białegostoku”, dokąd skierowano również misje rewindykacyjne. Obiecywał, że prace ruszą za przyjazdem Fryderyka Augusta do Warszawy, jako, że był to okres kiedy skończyły się rządy Komisji Rządzącej a nie zaczęły się właściwie rządy Rady Ministrów¹⁸⁹).

Rychło miały się rozwiązać złudne nadzieje zadłużonych ziemian na uzyskanie pruskich odszkodowań. Rezydent francuski w Warszawie, Vincent powiadomił Łubieńskiego, że prywatne pretensje Polaków, zdaniem Daru, są w przeważnej części nie do przyjęcia. Do tej kategorii odrzuconych przezeń roszczeń należą: odszkodowania za

¹⁸⁶) St. Małachowski do Szaniawskiego, 26 X 1807, *ibid.*, nr 76.

¹⁸⁷) Szaniawski do Brezy, 2 XI 1807, *ibid.*, nr 78.

¹⁸⁸) W związku z tym J. Sierakowski przypomniał uwieszone w 1794 r. ze skarbcza wawelskiego „regalia: korony, herło, szczerbiec Bolesława etc.” Sierakowski do Szaniawskiego, 3 XI 1807, *ibid.*, nr 83; opis skarbcza wawelskiego z 11 I 1669, Teodor Dembowski do Rady Stanu. 27 II 1811, AGAD, R. Min. XW, 18 f. 5—6.

¹⁸⁹) Łuszczewski do Szaniawskiego, 31 X, 10 XI 1807, B. U. W. 97, nr 88, 91. por. Łubieński do Szaniawskiego, 31 X 1807, *ibid.*, nr 99.

utrąte starostw, pensje, które pobierano za Rzeczypospolitą szlacheckiej, straty poniesione przez zakony i klasztory, grzywny za insurekcję 1794 roku. Vincent wskazywał na artykuł 24 traktatu tylżyckiego, który „zabezpiecza... króla pruskiego przed wszystkimi pretensjami narodu”. Artykuły zaś 25 i 26 dotyczą jedynie „przedmiotów, które zostały wywiezione przez ...króla pruskiego z publicznych schowków, gdzie zachowano tytuł, numerację itd. oraz kapitałów, które zostały złożone przez stowarzyszenia lub jednostki w instytucjach publicznych państw... króla pruskiego, co nie pozostawia żadnych wątpliwości co do niemożliwości przyjęcia odwołań” ze strony polskiej¹⁴⁰). Łubieński zrozumiał, że pretensje prywatne „Daru wcale chce odrzucić. Wiele jest... niesprawiedliwych, ale wiele jest sprawiedliwych”¹⁴¹).

Przez urzędnika ministerstwa spraw wewnętrznych Tiessa, wysłanego do Daru dla rozliczenia za dostawy Księstwa Warszawskiego na rzecz armii francuskiej, otrzymał Szaniawski odpis noty Daru do rządu pruskiego z wyszczególnieniem pretensji trzech departamentów¹⁴²) oraz kopię raportu Izby Administracyjnej Warszawskiej w sprawie rozliczenia za niezapłacone jeszcze dostawy wojskom rosyjskiemu i pruskiemu w roku 1805 i 1806¹⁴³). Uzbrojony w potrzebny materiał, w połowie grudnia Szaniawski przystąpił do opracowania obrazu pretensyj Księstwa Warszawskiego. Ostatnim bodźcem przyspieszającym decyzję w tej mierze było pismo Brezy. Minister przypomniał, że Fryderyk August, „chcąc sam stanowić o gatunku pretensjów na królu pruskim, mających być w likwidacji umieszczonemi i popieranemi, oczekuje na komunikację (Szaniawskiego) memoriałów”¹⁴⁴). Szaniawski uważał, iż skoro francuskie „wojska rozlokowały się teraz na zimowe leże, a zatem jeszcze pora reklamacji nie przeminęła zupełnie”¹⁴⁵). Rozumiał więc, że tylko silny i bezpośredni nacisk mógłby skłonić rząd pruski do uiszczenia się. Rozumiał, że przede wszystkim „trzeba pierwiej starać się ocalić principium i prawo na-

¹⁴⁰) Vincent do Łubieńskiego, 28 X 1807, *ibid.*, nr 100, f. 73.

¹⁴¹) Łubieński do Szaniawskiego, 9 XI 1807, *ibid.*, nr 100.

¹⁴²) Łuszczewski do Szaniawskiego, 6 XI 1807, *ibid.*, nr 110.

¹⁴³) Łuszczewski do Szaniawskiego, 16 XI, 2 XII 1807, *ibid.*, nr 112, 131, Izba Admin. Warszawska do min. spr. wewn., 2 XI 1807, *ibid.*, nr 112, f. 90; Gorzycki o. c., s. 268, o zapłaceniu dostaw przez cara, pomyłkę tę prostuję na podst. nrów 202, 205, 209.

¹⁴⁴) Breza do Szaniawskiego, 4 XI 1807, *ibid.*, nr 86.

¹⁴⁵) Szaniawski do Łuszczewskiego, 8 XII 1807, *ibid.*, nr 136.

szych reklamacyj, niżli układać rachunki i dokumenta do nich stosowne" ¹⁴⁶⁾.

Zagadnieniu odszkodowań Szaniawski poświęcił obszerny memoriał z 12 grudnia, mający dać odpowiedź na postawione w tytule pytanie: „Czy postanowienia traktatu tylżyckiego upoważniają... króla pruskiego do odmówienia zadośćuczynienia rozmaitym odwołaniom obywateli Księstwa Warszawskiego?” W dwu pierwszych kategoriach reklamacji umieścił zwrot archiwów i depozytów, bezspornie zawarowany układem tylżyckim. Główną uwagę poświęcił trzeciej kategorii roszczeń, tj. reklamacjom osób prywatnych, poszkodowanych przez rząd pruski wskutek rozbiorów i prześladowań za udział w powstaniu, dostaw dla wojsk rosyjskiego i pruskiego w r. 1805/6, wydatków na budowę twierdzy grudziądzkiej, koszar w Warszawie itd.

Rząd pruski, opierając się na brzmieniu artykułu 24 francusko-pruskiego traktatu tylżyckiego, nakładającego na nowego panującego, przejście zobowiązań, powinności i długów poprzedniego władcy, odrzucił z miejsca honorowanie zadawnionych pretensji. Szaniawski dowodził, że zastrzeżenia 24 artykułu mogą odnosić się tylko do terenów odstąpionych przez Prusy Westfalii, nie zaś do „wskrzeszonej części Królestwa Polskiego”. Dowód swój opierał na tym, że miarodajnym dla porządku potylżyckiego jest traktat francusko-rosyjski, w którym Napoleon przez wzgląd na Aleksandra zwrócił Fryderykowi Wilhelmowi pewne terytoria. Te postanowienia zostały przeniesione bez większych zmian do o 2 dni późniejszego traktatu francusko-pruskiego z 9 lipca. W artykule 11 podstawowego dla całej dyskusji traktatu francusko-rosyjskiego czytamy: „wszystkie powinności i zobowiązania J. K. M. króla pruskiego wobec dawnych właścicieli urzędów publicznych lub beneficjów duchownych, wojskowych czy też cywilnych, jak też względem wierzycieli lub pobierających pensje od dawnego rządu polskiego, przechodzą na J. C. M. cesarza Wszechrosji i J. K. M. króla saskiego w stosunku do tych ziem, które każdy z powyższych władców otrzymuje na podstawie punktów 5 i 9, zostaną uiszczone przez nich bez ograniczeń, bez wyjątków i bez zastrzeżeń”. Zdaniem Szaniawskiego art. 24 traktatu francusko-pruskiego rozszerza zasięg art. 11 traktatu francusko-pruskiego na prowincje pruskie odstąpione Westfalii. Odnośnie Księstwa Warszawskiego i obwodu białostockiego art. 11 nakłada na króla saskiego i cara rosyjskiego zobowiązania,

¹⁴⁶⁾ Tenże do tegoż, 12 XII 1807, *ibid.*, nr 137.

które obciążały były rząd polski i byłych właścicieli urzędów, dóbr itd., a zatem te zobowiązania nie mogą odnosić się do zobowiązań późniejszego, czyli pruskiego rządu, ani do poszkodowanych przezeń obywateli. Wprawdzie artykuł 11 uwalnia pośrednio Prusy od zadośćuczynienia roszczeniom wierzycieli byłego rządu polskiego, którzy winni z tym zwrócić się do króla saskiego, to jednakże nie wyklucza możliwości wnoszenia pretensji o odszkodowanie strat i zaległości, które rząd pruski winien uregulować za okres okupacji, bo taki charakter miały rządy pruskie na ziemiach polskich. Na dowód, że tylko do rządu polskiego odnosi się w traktacie termin „były”, Szaniawski przytacza fakt, że układy tylżyckie rozróżniają dwojaki charakter panowania pruskiego; legalnie posiadane tereny zachodnie król pruski „ustępuje” na rzecz Westfalii, natomiast ziem polskich „zrzeka się” na rzecz Księstwa. Z tej subtelnej wykładni Szaniawski wyciąga wniosek, że rząd pruski winien pokryć wszelkie straty wynikłe wskutek zaboru, zarówno w zakresie kar wymierzonych obywatelom, jak i wskutek inwestycji dokonanych w kraju ich kosztem (twierdze, koszary itd.)¹⁴⁷⁾.

Na ten najpoważniejszy ze względu na przedmiot i rozmiary elaborat Szaniawskiego nadeszła z Warszawy odpowiedź nie rokująca dużych nadziei co do możliwości jego realizacji. Zdaniem Łuszczewskiego, pretensje prywatne to „obiekt trudny... z powodu delikatności... króla naszego... Trzebaby przytem wiedzieć w jakim stopniu jest owa negocjacja od jp. Daru rozpoczęta, w której tak znaczną sumę, bo przeszło 90 milionów pretensji do rządu pruskiego wylikwidował”. Nie wspomniał Łuszczewski, że Daru uczynił to z uwagi na interes rządu francuskiego. Minister kończył spostrzeżeniem, będącym poniekąd dowodem bezsilności: „Zdaje się, iż w tem ktoś inny z góry, niż my, popęd dać może”¹⁴⁸⁾. Niebawem zaś wskazując na żądanie Komisji Bezpośredniej, „ażeby jej intraty z prowincjów tych do czasu pokoju tylżyckiego oddane były”, wnioskował, iż to dowodzi, „że i z tamtej strony nie przepomną, co tylko się da przedstawić”¹⁴⁹⁾. W tej sprawie, zdaniem Szaniawskiego, należało koniecznie odwołać się do Paryża, nie wdając się w żadne rokowania z Prusami, „abyśmy

147) B. U. W. 97, ad nr 137, f. 107—114; Gorzycki, o. c., s. 266—277.

148) Łuszczewski do Szaniawskiego, 9 I 1808, B. U. W. 97, nr 187.

149) Tenże do tegoż, 29 I 1808, *ibid.* nr 214, poprawiona tu lekcja cytatów Gorzyckiego, o. c., s. 273 n.

sobie nie nadwątlili... praw naszych... Dwór pruski jest nieco niespokojnym względem tego przedmiotu i chciałby może zgodnym sposobem pozbyć się tych reklamacyj. Z różnych stron i pod różnemi pozorami stara się wybadać nas, co do tego delikatnego artykułu”¹⁶⁰).

Z końcem grudnia 1807 r. Komisja Bezpośrednia powiadamiała Radę Stanu o możliwości odbioru depozytów z Królewca¹⁶¹). Niebawem przypomniał tę sprawę prezes Komisji Szaniawskiemu¹⁶²). Wobec wysłania z Warszawy Rembowskiiego i Mioduskiego do Królewca, wyjaśniło się ostatecznie, że sprawy zwrotu depozytów będą regulowane nie w Berlinie, tylko w Królewcu¹⁶³). U wstępu rokowań królewieckich wypłynęła sprawa pretensyj osób prywatnych, na skutek tego, że „Daru, podając wszelkie pretensje Księstwa Warszawskiego... do króla pruskiego Bezpośredniej Komisji... pomieszał wywiezione nasze depozyta z pretensjami Ks. Warszawskiego i jego partykularnych..., ogarnąwszy wszystko w jedne sumy, określił je liczbami”. Komisarze pruscy, chcąc zyskać na czasie, zażądali od Polaków dowodów na poszczególne pretensje. Wobec tego Rembowski i Mioduski od razu wyjaśnili, że są upoważnieni tylko do odbioru wywiezionych w 1806 r. z Księstwa Warszawskiego „depozytów, efektów i akt”¹⁶⁴).

Tak więc sprawa odszkodowania obywateli za straty spowodowane zaborami pruskimi, miała zawisnąć w powietrzu. Szaniawski zaś prócz skąpych słów uznania za interesujący memoriał, nie miał się doczekać nawet kroków próbnych, zmierzających do jego urzeczywistnienia. Decyzja króla niewykraczania poza postanowienia traktatu tylżyckiego stłumiła rzecz w zarodku.

VII.

Koncentracja akcji rewindykacyjnej

Równocześnie niemal z delegowaniem Szaniawskiego do Berlina zostały wysłane podobne misje do Kwidzyna, Królewca, Białego-stoku i Wrocławia¹⁶⁵). Szaniawski rozumiał, że powodzenie jego misji

¹⁶⁰) Szaniawski do Rembowskiiego, 16 II 1808, *ibid.*, nr 225.

¹⁶¹) Sack do Rady Stanu 27 XII 1807, f. 148 ad nr 187.

¹⁶²) Sack do Szaniawskiego, 8 I 1808, *ibid.*, nr 175.

¹⁶³) Łuszczewski do Szaniawskiego, 25 I 1808, *ibid.*, nr 201.

¹⁶⁴) Rembowski do Szaniawskiego. 6, 21 II, *ibid.*, nr 222, 242.

¹⁶⁵) Rostworowski; o. c., t. I, s. 345, 397, 408, 411, 426, 740, 744; Łuszczewski do Szaniawskiego, 16 XII 1807, B. U. W. 97, nr 148.

było uzależnione od uzgodnienia akcji z pozostałymi delegacjami. Dlatego już z początkiem października próbował nawiązać kontakt z kierownikiem misji królewieckiej, Glisczyńskim¹⁵⁶). Wnet jednak z dołączonego do pisma Komisji Rządzącej sprawozdania Glisczyńskiego dowiedział się, że stojący w Elblągu marszałek Soult zawrócił komisarzy do Warszawy, twierdząc, że akcją rewindykacji archiwaliów i depozytów kieruje centralnie Daru w Berlinie¹⁵⁷). Wobec tego Szaniawski zwrócił się do generalnego intendenta z zapytaniem czy oświadczenie Soula odpowiada prawdzie. Równocześnie prosił, aby władze pruskie wypowiedziały się gdzie się znajdują zespoły archiwalne podlegające retradycji. Domagał się również skłonienia ich do sprowadzenia repertoriów z Królewca¹⁵⁸).

Zły obrót misji Glisczyńskiego Szaniawski tłumaczył brakiem kierowniczej opieki ze strony rządu. Nie dostrzegał „żadnej ciągłości i troskliwości w znoszeniu się co do uwiadomienia... misji tyczących się”. Wobec tego żądał „koncentracji w porozumieniach”, podkreślając, że Berlin stanowi miejsce „centralne dla całej negocjacji”¹⁵⁹). „Tu jest centrum gwarancji oraz protekcji dla nas”¹⁶⁰). Pragnął, by **wyznaczono jedną osobę z Rady Stanu, względnie oddzielny komitet dla pokierowania sprawą**. „Czyliż nie możnaby — pisał do Drezna — z przyczyny mnogości zatrudnień (rządu) odłączyć wyraźnie jedną osobę, któraby się wyłącznie przedmiotem misjów, utrzymaniem i koncentrowaniem porozumień z wysłanemi i pomiędzy wysłanemi oraz **ciąglą na wszystkie strony korespondencją trudniła, stosownie do odebranych od Rady Stanu na wszelką okoliczność rozkazów?**”¹⁶¹). O tych projektach powiadomiony przez Brezę, Fryderyk August rzecz rozstrzygnął właściwie negatywnie. Uważał, że koncentracja działalności misyj rewindykacyjnych „nie może egzystować jak w Radzie (Ministrów)... niemniej zależeć może od Berlina, istotnie od... intendenta generalnego. Sami panowie delegowani porozumieć się z sobą mogą,

¹⁵⁶) Szaniawski do Glisczyńskiego, 4 X 1807, *ibid.*, nr 26.

¹⁵⁷) Wybicki do Szaniawskiego, 3 X 1807, *ibid.*, nr 34, Glisczyński do Kom. Rząd., 24 IX 1807, *ibid.*, f. 20. Por. Rembieliński do Szaniawskiego, 29 IX 1807, *ibid.*, nr 45.

¹⁵⁸) Szaniawski do Daru, 9 X 1807, *ibid.* nr 38.

¹⁵⁹) Szaniawski do Lubieńskiego, 17 X 1807, *ibid.*, nr 48.

¹⁶⁰) Tenże do tegoż, 27 X 1807, *ibid.*, nr 70.

¹⁶¹) Szaniawski do Brezy, 23 X 1807, *ibid.*, nr 55.

aby się wspólnie znosili i przez... pana... w Berlinie u... Daru wyjedynywali wypadkowe łatwości" ¹⁶²).

Biurokratyczny pogląd Fryderyka Augusta opierał się na zasadzie nie pomijania w toku instancji właściwego ognia. Ale Szaniawski bynajmniej nie myślał o koncentracji działalności delegacji rewindykacyjnych poza Radą Ministrów ¹⁶³). W ostatnich miesiącach swej misji Szaniawski zarzucawszy częstszą przedtem wymianę myśli z swoim bezpośrednim przełożonym Łubieńskim, utrzymywał najwyższy kontakt z ministrem spraw wewnętrznych. Łuszczewski aprobował myśl koncentracji akcji rewindykacyjnej. Równocześnie jednak z właściwą sobie otwartością wyjaśniał dlaczego projekt ten nie może być urzeczywistniony: „Z smutkiem wyznać trzeba, iż w tym odmiećie na nowo organizować się mającego rządu, ważne materie, w niższej jednak od ważniejszych jeszcze położone kolei, długo pożądaney oczekiwac muszą decyzji" ¹⁶⁴).

Zdany zatem na własne siły, Szaniawski próbował na własną rękę zorganizować z innymi komisarzami stałą korespondencję ¹⁶⁵). Przecie nie od razu trafiali oni w istotny sens nawiązanych przezeń kontaktów. Toteż narzekał, że nowy kierownik misji do Królewca, Rembowski, nie zrozumiał, że chodzi mu o utrzymanie stałej i ciągłej wymiany spostrzeżeń między Berlinem a Królewcem ¹⁶⁶). Cel stałych kontaktów w ten sposób tłumaczył przed Łubieńskim: „Gdy zaś między memi aktami znajduje się wiele takich, które jemu dla informacji byłyby przydatnemi, upraszam więc o komunikację sumaryjną tego wszystkiego, co jemu z rozmaitych wydziałów ministerialnych wydanem zostało, abym do Królewca nie przysyłał foliałów, które już zabrać mógł z Warszawy" ¹⁶⁷).

Przewidywał, że spóźniony wyjazd misji królewieckiej, o której ponowne zmontowanie zresztą sam dopominał się energicznie w Dreźnie i Warszawie, „pociągnie za sobą wielką niedogodność, bo oni wtedy dopiero do Królewca przybędą, kiedy tutaj nikogo nie będzie. Takim sposobem ani ja nie miałem żadnej pomocy w śledzeniu po

¹⁶²) Breza do Szaniawskiego, 4 XI 1807, *ibid.*, nr 86.

¹⁶³) Szaniawski do Brezy, 10 XI 1807, *ibid.*, nr 89.

¹⁶⁴) Łuszczewski do Szaniawskiego, 16 XII 1807, *ibid.*, nr 148.

¹⁶⁵) Szaniawski do Rembowskiego, 12 I 1807, *ibid.*, nr 180.

¹⁶⁶) Rembowski do Łubieńskiego, 24 X 1807, *ibid.*, nr 100, f. 74, nr 129, f. 101.

¹⁶⁷) Szaniawski do Łubieńskiego, 8 XII 1807, *ibid.*, nr 134.

Królewcu i Memlu¹⁶⁸) niedostających papierów, ani oni żadnej tutaj nie znajdują. Układ cały jest rozerwanym i wyszukiwania nasze zostaną niedokładnymi”¹⁶⁹).

W styczniu Rembowski donosił z Kwidzyna o rozpoczęciu akcji rewindykacyjnej, mimo początkowych trudności spowodowanych tępym uporem władz bydgoskich, które zrazu wzdragały się przed wydaniem akt należących się Prusom¹⁷⁰). Rembowskiemu, który narzekał, że intendent Stassart bez zezwolenia Daru nie może przystąpić do wydawania depozytów, Szaniawski zwrócił uwagę na inicjatywę rządu pruskiego podjęcia rozmów w tej sprawie w Królewcu. Radził odwołać się tam do tajnego radcy Klewitza¹⁷¹), którego chwalił „moralny charakter”. Przypominał wreszcie potrzebę odbioru repertoriów wywiezionych do Królewca¹⁷²). Uważał, że odnośnie odbioru depozytów, misja królewiecka rozporządza tymi samymi danymi, które są w jego posiadaniu. Prosił o odbiór „kilku kart lasowych do departamentu bydgoskiego należących, które stąd do kamery kwidzyńskiej odesłaniami zostały”¹⁷³). Pozatem przestrzegał, iż w związku z odbieraniem depozytów z Królewca trzeba unikać „deklaracji piśmieniowych” i, że „misja ta musi być starannie kierowaną z Warszawy przez wzajemne ciągle instrukcyjne korespondencje”¹⁷⁴).

Skoro Rembowski dotarł wreszcie do Królewca¹⁷⁵), ponownie przypominał mu, że ma upomnieć się o wywiezione do Królewca i Kłajpedy repertoria, „etaty i rachunki ostatnich lat... oraz wszystkie najpóźniejsze akta rozmaitych administracyjnych i finansowych direktoriów (oraz) pojedyncze nawet volumina”. Podał też metodę pracy, zalecając „specyfikować każdy volumen, abyśmy mogli... skonfrontować z repertoriami, to, co tutaj i w Królewcu odebranem zostało”. Wzywał do upomnienia się o wywiezione z Berlina „oryginalne traktaty i karty demarkacyjne ostatniego podziału Polski. Te bowiem granice są teraz

168) Kłajpeda.

169) Szaniawski do Łuszczewskiego, 29 XII 1807, *ibid.*, nr 159.

170) Rembowski do Szaniawskiego, 3, 19 I 1808, *ibid.*, nr 177; 193.

171) W. Klewitz, *Über Preussens Verwaltung seiner ehemaligen polnischen Provinzen*, Berlin, Leipzig, 1808; por. Hausheer, o. c., s. 139.

172) Szaniawski do Rembowskiego, 12 I 1807, B. U. W. 97, nr 180.

173) Szaniawski do Rembowskiego, 28 I 1807, *ibid.*, nr 196.

174) Szaniawski do Łuszczewskiego, 26 I 1808, *ibid.*, nr 194.

175) Rembowski do Szaniawskiego, 6 II 1808, *ibid.*, nr 222.

zupełnie na naszym teritorium" ¹⁷⁶). Ponadto dla lepszej orientacji kolegów przesłał, zapewne częścią sporządzone w Berlinie, częścią otrzymane z Warszawy, wykazy i tabele braków ¹⁷⁷). W ostatniej jeszcze chwili przypominał sprawę wywiezionych z Warszawy map podobno do Grudziądza ¹⁷⁸).

W ten sposób, chociaż nie doprowadził do zamierzonego scentralizowania akcji rewindykacyjnej, to przecież w danych warunkach zaostrzył uwagę ministrów na jej doniosłość, a służąc radami i wskazówkami zarówno rządowi, jak i kolegom, wysłanym do Prus Wschodnich, w pewnej mierze pomógł im, chociażby tylko w zorientowaniu się w tajnikach dyplomacji rewindykacyjnej.

VIII.

Władze francuskie wobec misji

Jeżeli Szaniawski otrzymywał wyrazy uznania za swą działalność ze strony Komisji Rządzącej oraz rządu saskiego, to stało się to ze względu na widoczny kontrast między wynikami jego misji a początkowym, niekiedy wielokrotnym odsyłaniem z niczym delegatów, skierowanych do Elbląga, Białegostoku czy Wrocławia. Jak zapewniał Szaniawskiego radca Sierakowski, delegaci Komisji Rządzącej, bawiący w Dreźnie, Stanisław Potocki i Ludwik Gutakowski, oraz „ministerium tutejsze bardzo jest kontentne, że... nie dałeś się stropić i nie opuściłeś ręce (!) jak inni komisarze”. Przyczynę tych sukcesów Sierakowski trafnie wskazywał: „Pan masz dzielne plecy i przyjazną jak widać pomoc" ¹⁷⁹). Tajemnicę powodzeń Szaniawskiego w pierwszym rządzie stanowiło poparcie ze strony generalnego intendenta. Przełamał on z miejsca próby oporu ze strony Komisji Bezpośredniej, a tym samym zapewnił, chociaż formalny, sukces misji. Uprzejmy i rzeczowy, Daru potrafił być również nieprzyjemny, kiedy wytykał nieudolność administracji Księstwa Warszawskiego, niedbale nadsyłającej żądane przezeń wykazy pretensyj, lub kiedy pokpiwał z naiwności niektórych petentów. W szeregu spraw bieżących, co do których Szaniawski nie miał żadnych informacji z Warszawy, zada-

¹⁷⁶) Szaniawski do Rembowskiego, 16 II 1808, *ibid.*, nr 225.

¹⁷⁷) Rembowski do Szaniawskiego, 24 II 1808, *ibid.*, nr 242.

¹⁷⁸) Szaniawski do Rembowskiego, 18 III 1808, *ibid.*, nr 264.

¹⁷⁹) Sierakowski do Szaniawskiego, 19 X 1807, *ibid.*, nr 54.

wał mu pytania, na które otrzymywał niemal stałą odpowiedź od stropionego Szaniawskiego: „nie .wiem”¹⁸⁰). Nawet o przejeździe Brezy przez Berlin dowiedział się również dopiero od samego Daru. „Zarumienić się musiałem, gdy mnie... spytał, czy się widziałem z przejeżdżającym? Są to wypadki, na które tu bardzo często narażony jestem. Dla mnie one indywidualnie ściągają tylko... upokarzające wrażenie, ale dla rzeczy publicznej, ale dla skutku misji, ...jakie stąd nie wynikają zawady? Jakim się wspólnie nie okrywamy dyskredytem?” Rozmowy z Daru „najczęściej kończą się na przykrych wyrzutach o niedbalstwo i nieregularność w nadsyłanych podawaniach”. Dlatego obawiał się sprawozdań cesarskiego pełnomocnika, wysyłanych do Paryża. „Nie wiem jaki powód nieukontentowania mógł dać nieszczęśliwy nasz naród, ale postrzegam, obok nawet grzeczności, przebijające zawsze tło goryczy w oświadczeniach... Ja tu dotąd nic stanowczego wywróżyć nie mogę: jedne dni bywają łagodne i nadziejudajne, drugie znowu burzliwe i do rozpaczty tylko wiodące... Do tego ogrom zatrudnień, który nigdy swobodnej chwili nie zostawiają pełnomocnikowi cesarskiemu, chcącemu przez siebie samego drobniejsze nawet załatwiać ich szczegóły”¹⁸¹).

Sprawa zachowania przychylności generalnego intendenta widnieje jako ważne zalecenie w pismach Komisji Rządzącej¹⁸²). Na wespół zartem występuje w radach Łubieńskiego: „Starajże się zjednać jego łaskę, naucz się na pamięć piękniejsze kawalki z jego Horacjusza. i to pomóc może, a będąc na prawdziwie dyplomatycznej misji, używaj wszystkich środków, byle trafić do celu”. W związku zaś z sygnalizowaną zmiennością humorów pełnomocnika, Łubieński z realizmem cechującym pokolenie Wieku Oświecenia wskazywał na jej przyczyny: „Kiedy oni nic z nas nie mają, czego się dziwować, że dobrym okiem na nas patrzeć nie mogą. Nasi nieprzyjaciele inaczej postępują: będą woleli z naszej własności część poświęcić, aby nam wszystko zagarnąć”¹⁸³).

Z uwagi na zwrot depozytów, a jeszcze bardziej w związku z pominiętymi w traktacie tyłyzyckim odszkodowaniami prywatnymi, Szaniawski już w październiku zwracał się do Rady Stanu proponując

¹⁸⁰) Szaniawski do Sierakowskiego, 23 X 1807, *ibid.* nr 55.

¹⁸¹) Szaniawski do Gutakowskiego, 26 X 1807, *ibid.*, nr 65

¹⁸²) Wybicki do Szaniawskiego, 3 X 1807, *ibid.*, nr 34.

¹⁸³) Łubieński do Szaniawskiego, 5 XI 1807. *ibid.*, nr 95.

wynagrodzenie Francuzów czynnych przy akcji rewindykacyjnej¹⁸⁴). Dowodził, że „dobro rodaków powinno zawsze być pierwszym natchnieniem w działaniach człowieka-obywatela”. Dlatego doradzał, aby generalnemu intendentowi przyznać dobra narodowe jako majorat rodowy¹⁸⁵). Nie byłby to pierwszy majątek ziemski hrabiego Daru, który we Francji był właścicielem majątku Becheville, pod Meulan. Sprawa poświęcenia jeszcze jednego starostwa stołowego dla Francuza spotkała się z oporem rządu warszawskiego. Jednak wysunięcie jej przez Szaniawskiego nie było czymś nieoczekiwanym czy nadzwyczajnym. Wszak tylko ułatwieniami specjalnymi w nabyciu donacji raciańskiej udoboruchano w Elblągu Soult'a, który doprowadził do skutku dwie konwencje polsko-pruskie w sprawie demarkacji i drogi handlowej z Saksonią¹⁸⁶). Zapewne Talleyrand nie opuścił Warszawy z pustymi rękami, a dość kosztowna tabakiera dla Mareta stanowiła poważny przedmiot narad naczelnych władz warszawskich¹⁸⁷).

Minister sprawiedliwości uważał również, „żeby można było władzom francuskim parę milionów za ich pracę ofiarować, to by było najlepiej i najsprawiedliwiej”¹⁸⁸). Jednak wobec trudności skarbowych Rada Ministrów nie mogła wszystkich dostojników francuskich, mających styczność z sprawami polskimi, obdarować. „Nasza władza względem szafunku skarbem, wyjaśniał otwarcie Łuszczewski, bardzo jest określona i na takie gatunki wydatków niedostateczna”¹⁸⁹). Wobec tego Szaniawski przestał się dopominać o poważniejszą darowiznę dla Daru, poprzestając na żądaniu pamiątek dla Bignona i d'Aubignose'a.

¹⁸⁴) Szaniawski do Gutakowskiego, 11 X 1807, *ibid.*, nr 12.

¹⁸⁵) Szaniawski do Sierakowskiego, 23 X 1807, *ibid.*, nr 55.

¹⁸⁶) Konic, o. c., s. 65.

¹⁸⁷) Tenże, s. 82. Talleyrand nie mógł otrzymać podarku z powodu ubóstwa skarbu i braku śladów w aktach: Cz. Nanke, Na marginesie najnowszych monografii o Talleyrandzie. *Kwart. Hist.* 1937, s. 708 n. Pieniądze były, 25 876 fr. kosztowała tabakierka Mareta; ślad transakcji z T. dochował się w liście S. Potockiego. 18 XII 1807: „Kulawy zostawił tu batożek..., lecz ten oprawiwszy w diamenty odesłano.” *Archiwum Wybickiego*, wyd. A. M. Skałkowski; Gdańsk 1951, t. II, s. 225, por. E. Tarle, *Talleyrand*. W-wa 1951, s. 69. Por. Konic, s. 91, błędna data listu Sierakowskiego, zam. 23, winno być 25 IX, zam. „Teolar” jest „Tiolas” — Thiollaz, *B. U. W.* 97, f. 21.

¹⁸⁸) Łubieński do Szaniawskiego, 5 XI 1807, *ibid.*, nr 95.

¹⁸⁹) Łuszczewski do Szaniawskiego, 25 I 1808, *ibid.*, nr 201; por. Łubieński do Szaniawskiego, 18 I 1808, *ibid.*, nr 192.

Poważniejsza sprawa, którą przyszło Szaniawskiemu prowadzić z cesarskim pełnomocnikiem, łączyła się z sporem o akta dóbr narodowych, przyznanych w Księstwie Warszawskim przez Napoleona generalicji francuskiej¹⁰⁰). Już przy pierwszym zetknięciu się z marszałkiem Victorem, Szaniawski spotkał się z żądaniem, „aby wszystkie papiery do dóbr narodowych ściągające się odłożonemi były osobno aż do dalszej decyzji... cesarza... jest bowiem w nadziei, że między temi znajdzie się wiele dokumentów donatariuszom nowym służących”¹⁰¹). Niebawem dowiedział się jednak, że Daru uważa, iż „wszystkie... papiery oddane być muszą rządowi, do którego należy udzielić z nich to, do czego by kto... miał prawo”¹⁰²). Wszakże w miesiąc później d'Aubignose zawiadomił Szaniawskiego, że Daru życzy sobie, aby podano mu „numery voluminów, odnoszących się do starostw, przyznanych generałom francuskim”¹⁰³). Zmiana decyzji pełnomocnika — to echo walki między władzami Księstwa Warszawskiego i francuskimi w związku z zajazdem wojskowym na tereny przyłączone siłą do księstwa siewierskiego, nadanego marszałkowi Lannes¹⁰⁴). Donatariusze zrazu uważali, że ich dobra stanowią eksterytorialne księstwa udzielne, natomiast rząd warszawski bronił stanowiska, że nastąpiła tylko zmiana właścicieli majątków. Nastroje marszałka Davout i rezydenta Vincent udzieliły się niewątpliwie generalnemu intendentowi, skoro powiedział Szaniawskiemu, „że tyle okaza(no) niechętnych dyspozycji względem donatariuszów, iż wcale tego wyboru papierów dla nich nie można zostawić w ręku naszych”.

¹⁰⁰) Oficjalna teza, uzasadniająca na zewnątrz donacje: (Les) „nouveaux donataires français... sont les fondateurs de notre existence politique et ont scellé de leur propre sang le droit sacré à l'éternelle reconnaissance de toute la nation. ...heureuse du grand bienfait de pouvoir compter ces hommes illustres au nombre de ses concitoyens. Ici c'était le vainqueur qui a loyalement disposé d'une partie des terres conquises, en faveur de ses compagnons de gloire. Il a voulu par là ajouter un appui nouveau pour consolider notre existence politique”. Szaniawskiego memorial z 12 XII 1807, *ibid.*, f. 108—9; por. Gorzycki, o. c., s. 276; Konic, o. c., s. 49.

¹⁰¹) Szaniawski do Komisji Rząd., 2 X 1807, B. U. W. 97, nr. 21.

¹⁰²) Tenże do tejże. 6 X 1807, *ibid.*, nr. 31.

¹⁰³) D'Aubignose do Szaniawskiego, 9 XI 1807, *ibid.*, nr. 79.

¹⁰⁴) Rostworowski, o. c., t. I, s. 729; Konic, o. c., nr. XIII, XVII—XIX, XXIV, XXVI, XXIX, XXXI—XXXIV; Handelsman. Instrukcje i depesze rezydentów franc. w W-wie 1807—13; Krak. 1914, t. I, s. 11—13, 39; tenże, Rezydenci napol. w W-wie, Krak. 1915, s. 28—33.

Z swej strony Szaniawski tłumaczył „jak niepewnym i niedokładnym byłby ten oddział papierów tutaj bez żadnych miejscowych wiadomości robiony ¹⁰⁵⁾).

Przewidując, że nie można poprzestać na ustnych tłumaczeniach, Szaniawski okazał dużą zręczność w prowadzeniu sprawy wątpliwej, zwracając się listownie, niejako prywatnie, do bezpośrednio z nim współpracującego komisarza d'Aubignose'a. W piśmie swym dowodził, że odzyskane akta mają stanowić archiwum, niezbędne do kierowania administracją krajową. Wskazywał na trudności wydzielania akt w Berlinie przy nieznamości stosunków lokalnych oraz zasad ogólnych, regulujących uprawnienia donatariuszy i ich stosunek do władz publicznych. Doradzał dokonanie rozdziału akt w Warszawie przy udziale delegatów rządu i donatariuszy, po uprzednim upewnieniu się co znajduje się w archiwach departamentowych, przechowujących gros akt majątkowych. Zebrane w Berlinie akta donacyjne proponował zapakować do osobnych, zabezpieczonych skrzyń, które w Warszawie zostałyby otwarte w obecności francuskiego przedstawiciela ¹⁰⁶⁾. W piśmie tym Szaniawski dał do zrozumienia, że zabranie akt donatariuszy dokonane w Berlinie, nie byłoby czynem legalnym. D'Aubignose, „mąż bardzo zacny i sprawiedliwy, wygotował z swej strony raport opinialny”, popierający wywody Szaniawskiego, który opierał się na postanowieniach traktatu tylżyckiego, warunkującego oddanie papierów w ręce królewskich komisarzy. Pobudkę wystąpienia Daru Szaniawski upatrywał w chęci przysłużenia się „książętom francuskim, do której uganiał się... Vincent, proponując, by oddzielne paki ekspediowano stąd na jego ręce do Warszawy”. Niektórzy z donatariuszy już na własną rękę zaopatrzyli się w archiwa donacyjne. Masséna jeszcze przed przybyciem Szaniawskiego do Berlina wymógł na pruskiej administracji wydanie z archiwum nowowschodniopruskiego akt sławostwa trąbińskiego. Davout żądał z archiwum warszawskiego papierów księstwa łowickiego. Suchet wysyłał do Kwidzyna i Bydgoszczy po „swoje” papiery. Zanosilo się „na pojedyncze, wrywkowe i samowolne rozbieranie archiwów krajowych, przeciw czemu — zdaniem Szaniawskiego — rząd szukać musi śpiesznego zaradzenia”. Uważał słusznie, że rzecz zależy od określenia przez zdobywcę fak-

¹⁰⁵⁾ Szaniawski do Brezy, 10 XI 1807, B. U. W. 97, nr 89.

¹⁰⁶⁾ Szaniawski do d'Aubignose'a, 20 XI 1807, *ibid.*, nr 106.

tycznych uprawnień donatariuszy oraz ich stosunku prawnego do rządu krajowego ¹⁹⁷⁾.

Daru uznał słuszność tych argumentów i ostatecznie zdecydował, aby akta rewindykowane podzielić na trzy kategorie: „1) te, które dotyczą wyłącznie rządu Księstwa Warszawskiego, ich wydanie ostateczne może nastąpić natychmiast w Berlinie; 2) te, które obchodzą wyłącznie donatariuszy... 3) te, które są wspólne dla rządu i wspomnianych donatariuszy. Papiery należące do dwu ostatnich grup zostaną ułożone i zapakowane oddzielnie. Sporządzi się dla nich osobne protokoły; otwarcie fascykułów i skrzyń nastąpi w Warszawie stosownie do rozkazów p. rezydenta francuskiego... w obecności komisarza polskiego z jednej strony (i) delegatów donatariuszy celem ostatecznego wydania już to oryginałów, już to odpisów z nich sporządzonych... w Warszawie... według sposobu, który zostanie uzgodniony przez zainteresowane strony” ¹⁹⁸⁾.

Rozstrzygnięcie powyższe było jak gdyby potwierdzeniem słuszności reprezentowanej przez Szaniawskiego tezy o nierozzerwalności akt, mających stanowić część archiwum krajowego. Nie pragnąc jednak, aby to małe zwycięstwo zostało uznane jako jeszcze jeden przejaw walki z donatariuszami, Szaniawski doradzał, aby zapobiec „wkorzeniającemu się uprzedzeniu donatariuszów przeciw rządowi Księstwa Warszawskiego, (co) szkodliwym skutkom gotuje pole”. Radził myśleć „o środkach rozbicia tych uprzedzeń i przywrócenia zbawiennej harmonii z osobami, których wpływ jest bardzo znacznym” w Paryżu ¹⁹⁹⁾.

Kiedy prace rewindykacyjne miały się ku końcowi, Szaniawski powołując się na przykład chociażby pruskiej misji Jacksteina do Petersburga w 1799 roku, przypominał stale sprawę wynagrodzenia francuskich urzędników, którzy ułatwili pomyślnie, jak się zdawało, ukończenie misji. Przestrzegał, że przejście do porządku nad sprawą upominków „poda smutną do obmowy okazją” ²⁰⁰⁾. Doradzał, aby podarki „ofiarować w efektach... Wiadomo... np., że tabakierka lub inny jakowy efekt wartości 100 lub 150 dukatów, od rządu ofiarowany, przyjem-

¹⁹⁷⁾ Szaniawski do Brezy, 21 XI 1807, *ibid.*, nr 107.

¹⁹⁸⁾ Daru do Bignona, 27 XI 1807, *ibid.*, nr 121, f. 97; d'Aubignose do Szaniawskiego, 30 XI 1807, *ibid.*, nr 121, f. 96.

¹⁹⁹⁾ Szaniawski do Łuszczewskiego, 1 XII 1807, nr 122.

²⁰⁰⁾ Szaniawski do Łubieńskiego, 16 II 1808, *ibid.*, nr 212.

nym jest prezentem dla znaczniejszego urzędnika, dla którego też sama wartość w pieniądzach... mizernym i może obrażającym byłaby podarkiem”²⁰¹). Za radą Łuszczewskiego skierował do Drezna wnioski o obdarowanie d’Aubignose’a oraz pomagającego mu byłego urzędnika pruskiego, barona Nesselrodego, pozatem tajnego radcę Troschela. Natomiast Bignon, jako komandor legii honorowej i były minister pełnomocny w Kassel, zasługiwał, jego zdaniem, na odznaczenie orderem²⁰²). W tym sensie wniosek przedłożyła królowi Rada Ministrów, proponując przyznanie Bignonowi dekoracji orderu św. Stanisława, dla d’Aubignose’a proponowano tabakierkę z cyfrą królewską w cenie 200 dukatów, dla dwu pozostałych tabakierki po 120 duk.²⁰³). Choć w ostatniej chwili Szaniawski uważał, że i dla d’Aubignose’a lepsze byłoby odznaczenie, jednak zasadniczo zgadzał się z propozycjami Rady²⁰⁴). Ostatecznie rzecz rozstrzygnął Fryderyk August. Dla niedrażnienia zaborców polskim orderem św. Stanisława, przeznaczył dla Bignona „tabakierę, ozdobioną królewskim portretem, brilantami sadzoną, jaka da się zwyczajnie posłom zagranicznym”. Dla pozostałych „po tabakierze lub pierścieniu z cyfrą królewską” wartości proponowanej przez Szaniawskiego. Podarki te, po sporządzeniu, miały być odesłane na ręce posła saskiego w Berlinie, pułkownika Thiollaza, celem przekazania ich obdarowanym²⁰⁵). W ten sposób sprawę załatwiono w zasadzie zgodnie z życzeniami Szaniawskiego.

W stosunku do pełnomocnika cesarskiego, Szaniawski łącząc uprzejmość z nagminną wówczas czolobitnością dostojników Księstwa wobec dygnitarzy francuskich, potrafił wykazać jednak umiejętność skutecznej obrony interesów społeczeństwa polskiego, jak tego dowiodła pomyślna jego polemika o akta donacyjne.

IX.

Stosunek do władz pruskich

W Berlinie Szaniawski znalazł się w o tyle trudnym położeniu, że wydanie archiwów zależało od władz okupacyjnych francuskich,

²⁰¹) Szaniawski do Łuszczewskiego, 9 II 1808, *ibid.*, nr 217.

²⁰²) Szaniawski do Brezy, 11 II 1808. *ibid.*, nr 219.

²⁰³) Łuszczewski do Szaniawskiego, 5 II 1808, *ibid.*, nr 221.

²⁰⁴) Szaniawski do Brezy, 18 II 1808, *ibid.*, nr 226.

²⁰⁵) Breza do Szaniawskiego, 25 II 1808, *ibid.*, nr 241; por. *Handelsman*, *Rezydenci*, s. 186.

natomiast z pozbawioną egzekutywy Komisją Bezpośrednią zakazano mu kontaktować się. Nie chciał przecie narazić się żadnej z obu władz, dlatego zaczął stosować taktykę lawirowania. Poufnie wręczył prezesowi Komisji, tajnemu radcy Sackowi, odpis swego pełnomocnictwa. Równocześnie cierpliwie wysłuchał skarg Sacka „względem zakazu wywożenia monety” z Księstwa Warszawskiego, co mogłoby, jego zdaniem, upoważnić Prusy do „wstrzymania egzekucji traktatu”²⁰⁶). W dwa dni później prezes przedłożył swoje żądania na piśmie, w pierwszej nocy prosił o cofnięcie zakazu wywozu pieniędzy, grożąc w przeciwnym razie odwajemnieniem²⁰⁷), w drugiej przypominał los oficjalistów pruskich, pozbawionych w Księstwie płacy. Powołując się na artykuł 24 traktatu tylżyckiego, żądał zatrzymania oficjalistów pruskich na dotychczasowych stanowiskach²⁰⁸). Ponieważ Szaniawski nie był przedstawicielem dyplomatycznym, dlatego obie noty zwrócił Komisji Bezpośredniej z wyjaśnieniem, że wykraczają one poza ramy jego misji, że może jednak zapośredniczyć w przekazaniu ich Komisji Rządzącej²⁰⁹). Na prośbę Sacka²¹⁰) przesłał obie noty do Warszawy²¹¹). W dwa tygodnie później nadeszła odpowiedź: sprawa cofnięcia zakazu wywozu monety zależy od decyzji królewskiej²¹²); naświetlono szeroko przyczyny wydanego zarządzenia, którego cofnięcie uzależniano od zwrotu kas i depozytów, wywiezionych przez rząd pruski²¹³).

Przy drażliwej akcji wydobywania ukrywanych przez archiwistów pruskich dokumentów, Szaniawski, który coraz bardziej upewniał się co do podwójnej gry, prowadzonej przez drugą stronę, nie przestawał w formie uprzejmej kontynuować swych poszukiwań.

Nie widać w nim żadnego uprzedzenia do Prusaków. Nawet cenil ich zdolności administracyjne, wyższe bez wątpienia od starszylachcekich, chociaż dalekie jeszcze od doskonałości. „Trzeba wyznać prawdę —

²⁰⁶) Szaniawski do Kom. Rządz., 2 X 1807. B. U. W. 97, nr 21.

²⁰⁷) Sack do Szaniawskiego. 4 X, ibid., f. 17, ad nr 32.

²⁰⁸) Tenże do tegoż, 4 X, ibid., f. 17 (druga nota w tym dniu).

²⁰⁹) Szaniawski do Sacka, b. d., ibid., nr 32.

²¹⁰) Sack do Szaniawskiego, 8 X 1807, ibid., nr 39.

²¹¹) Szaniawski do Kom. Rządz., 10 X 1807, ibid., 41.

²¹²) Małachowski do Szaniawskiego, 16 X 1807, ibid., nr 63.

²¹³) Łubieński. Dembowski do Komisji Bezpośred., 12 X 1807, ibid., f. 45; zob J. Willaume: Polsko-pruskie stosunki finans.-gospodarcze; Roczn. Histor., t. XIX, s. 101; Szaniawski do Sacka, 26 X 1807, B. U. W. 97, nr 67.

pisał do Łubieńskiego, — że dopiero od czasu pruskiej okupacji zaczęła się dokładniej uregulowana administracja, w której dziedzictwo zupełnie a oraz w tradycją metodycznego ekspediowania interesów wstąpić niejako powinniśmy, *salva amelioratione* w niektórych częściach”²¹⁴). Zalecał między innymi, aby na wzór „Oberrechnungskammer” utworzyć „choć w drobniejszym składzie podobną rachunkową instytucją”²¹⁵).

Był nawet zdania, że należy zatrudnić w administracji na niższych i średnich stopniach dawnych oficjalistów pruskich, którzy przyzwyczajeni do subordynacji, zwłaszcza w pierwszych latach mogliby stanowić pożądany przykład dla zgłaszającej się do pracy biurowej młodzieży. Dlatego żądał instrukcji jak ma postępować ze zgłaszającymi się doń „biednymi niższymi oficjantami, którzy życzyliby wrócić do służby kraju polskiego. Nie umiejących języka odsyłam bez żadnej nadziei. Względem innych zaś posiadających tenże język i odwołujących się śmiało do świadectwa słuszniejszych obywateli, upraszałbym... o rozkaz, którego bym się trzymać mógł w odpowiedziach moich”²¹⁶). Na wyższe stanowiska polecał byłego asesora sądowego w Gnieźnie, Kaulfussa, rodem z Bojanowa, brata cenionego profesora gimnazjum poznańskiego. Asesor Kaulfuss był autorem „dobrej dysertacji *De prescriptione criminali* i dzieła praktycznego *O sądownictwie dobrowolnem*”. Polecał również byłego referendarza w Płocku Stoevesanda i radcę rejencyjnego Schönemarka²¹⁷).

Mimo natłoku kandydatów na funkcje sędziowskie, Łubieński umieścił Kaulfussa jako sędziego „w deputacjach do sądenia spraw z rządu zeszłego zaległych”²¹⁸). Zatrudnienie oficjalistów pruskich łączyło się z nadaniem obywatelstwa, to zaś było udzielane zasadniczo właścicielom nieruchomości. Dlatego, jak zauważył Łubieński, „najgorzej idzie o przyznanie obywatelstwa tym, którzy żadnej posesji nie mają... Najwięcej ci mają, którzy zdzierali... a ci nie mają, którzy cnotliwi”²¹⁹). Z dalszej korespondencji wynika, że zarówno Schöne-

²¹⁴) Szaniawski do Łubieńskiego, 24 X 1807, *ibid.*, nr 59.

²¹⁵) Szaniawski do Łuszczewskiego, 2 II 1808, *ibid.*, nr 209; Rostworowski, o. c. t. I, s. 708.

²¹⁶) Szaniawski do Łubieńskiego, 15 VII 1807, B. U. W. 97, nr 141.

²¹⁷) Tenże do tegoż, 12 XII 1807, *ibid.*, nr 138.

²¹⁸) Łubieński do Szaniawskiego, 6 I 1808, *ibid.*, nr 186; por. nr 171, 210.

²¹⁹) Tenże do tegoż, 29 XII 1807. *ibid.*, nr 168.

mark jak i radca Bauman oczekiwali na uprzednie nominacje na dobre płatne, wysokie stanowiska ²²⁰). Wobec tego Łubieński konkludował: „Zrażony... nieufnością wzywanych na urzędy Niemców, żadnego przywołać nie śmię, pisze się do nich napróżno. Nie wierzą, niech zostaną na miejscu, kiedy im dobrze” ²²¹). Spośród zgłaszających się do służby najciekawszą postacią był tajny radca finansowy Wilhelm Rappart z Pniew. Szaniawski po zasięgnięciu języka o kandydacie przedstawił ministrowi Dembowskiemu bezstronną charakterystykę, nie ukrywając zalet ani wad ²²²).

Nie zapomniał również Szaniawski polecić pamięci Rady Stanu pruskich oficjalistów archiwalnych, którzy natrudzili się niemało przy segregacji akt. Jak pisał do Łuszczewskiego, „każdy z tutejszych archiwistów zebrze o jakąś gratyfikację za pracę całodzienną przy rewizji archiwów. Mają oni... powody litości... i słuszności, bo się dobrze kurzawy najedzą przy tem trzebieniu szpargałów” ²²³). Z powodu zbyt małych funduszków ostatecznie mógł przeznaczyć zaledwie sto talarów do rozdziału między najbardziej zatrudnionych niższych funkcjonariuszy. Rozdziału tej kwoty dokonał zwierzchnik ich, radca Troschel ²²⁴).

Niewątpliwie działalność Szaniawskiego i jego partnerów miała sporo cech akcji dyplomatycznej, zmierzającej do nadania pewnym

²²⁰) Tenże do tegoż. 17 II 1808, *ibid.*, nr 239, f. 180.

²²¹) Drugi list z tejże daty, nr 240, f. 181.

²²²) „Rappart... dawniej dyrektor tutejszej handlowej kompanii, który przed 3 laty kupił za 200.000 taler. dobra Pniewy w Poznańskim... Jest to ten sam cudzoziemiec, którego wezwala... Komisja Rządząca do ...deputacji finansowej... Wtedy on, jak wszyscy Prusacy, przybyć się wzbraniał... Teraz... wiele razy konferował ze mną o rzeczach finansowych Ks. Warszawskiego... Ma dobrą głowę finansową mocny jest szczególnie pour la partie de la comptabilité i ma długie doświadczenie... Fozmaite metamorfozy operacji finansowych pruskich od czasu 7-letniej wojny zna na palcach... Nie bardzo podobno lubi Polaków, ale mu się kraj polski podoba, bo mu przedstawia niewyczerpane jeszcze żywioly spekulacji... Ma braci i krewnych znakomitemi urzędnikami w Kliwii i Holandii... Chociaż nie jest wcale przyjacielem Francuzów, okoliczności jednak familii znacznie rozrodzonej, rzuciły go już na stronę obrotów francuskich. (Nie) nie daje nam... rękomi co do szczerości (jego) ale dobrze... nad nieprzyjaciół nawet radami zastanawiać się”. Szaniawski do Dembowskiego, 24 XI 1807, *ibid.* nr 113; por. Rostworowski, o. c., t. I, s. 199, 201.

²²³) Szaniawski do Łuszczewskiego, 27 X 1807, B. U. W. 97, nr 69.

²²⁴) Troschel do Szaniawskiego, 7 II 1808, *ibid.*, nr 216.

aktom pozorów, niezbyt odpowiadających faktycznemu stanowi rzeczy. Tak należy rozumieć w ciepłym tonie utrzymaną wymianę listów pożegnalnych między Komisją Bezpośrednią, zmierzającą do ukrycia jak największej ilości akt, a Szaniawskim, stojącym temu na przeszkodzie. Z tego punktu widzenia patrzeć należy na zapewnienia Komisji Bezpośredniej, wyrażającej Szaniawskiemu „swoje uznanie dla postępowania zgodnego z wzajemną przyjaźnią obydwóch władców i harmonią między dwoma rządami”²²⁵). Oświadczenie to Szaniawski uznał za „dowód, że bez nadwężenia należnej między obydwoma rządami harmonii, dopełnił obowiązków”²²⁶).

Przy zachowaniu zewnętrznych form grzeczności, Szaniawski nie tracił trzeźwości sądu. Orientował się w dużych brakach i niedociągnięciach akcji rewindykacyjnej, chociaż niewątpliwie daleki był od pełnej co do nich orientacji²²⁷).

Nie ograniczał się do ram zakreślonych pełnomocnictwem królewskim. Nie zamykał oczu na to, co się działo wokół niego. Wyczuwał dość trafnie zmiany nastrojów politycznych. Śledząc bacznie prasę berlińską, rychło przekonał się, że „chytrość bierze się na dawne sposoby szkalowania narodu (dom. polskiego). Coraz tu więcej ukazuje się pism, które ja zbierać będę. Rozsyłają nawet światlejszych ku Paryżowi, jak np. świeżo teraz sławny podróżujący Humboldt) dostał zlecenie udać się do Paryża... Wzięto plan podchlebiania zwycięzcom, płaszczenie się przed nimi, ujmowanie ich przez światlejszych insynuacje, a czernienie nas i zaszczepiania nieprzyjaznych względem nas wrażeń, które nietrudno będzie rozszerzać po stolicy świata za pomocą tyłu wojskowych (dom. francuskich) z trudnego w Polsce pobytu nieukontentowanych. Chytre insynuacje, fizyczne dogadzanie, zręczne podchlebstwa, widzę, że dosyć skutkują na wielu tutejszych zwierzchników, którzy nie znają z kim mają do czynienia”²²⁸).

Zwracał uwagę rządu warszawskiego na misję brata królewskiego, księcia Wilhelma, do Paryża, „dla ostatecznego tam traktowania z samym cesarzem względem kontrybucji i ewakuacji kraju”. Dodano mu głośnego podróżnika Aleksandra Humboldta i wykorzystano pobyt

²²⁵) Sack do Szaniawskiego, 15 III 1808, *ibid.*, nr 259.

²²⁶) Szaniawski do Brezy, 19 III 1808, *ibid.*, nr 269.

²²⁷) Szaniawski do Sacka, 16 III 1808, *ibid.*, nr 260.

²²⁸) Szaniawski do Łuszczewskiego, 14 XI 1807, *ibid.*, nr 94.

w Paryżu znanego historyka Jana Müllera, wysoce cenionego przez Napoleona ²²⁹).

Szaniawski przewidywał, że wstrzymanie w Księstwie wypłaty kapitałów Bankowi Pruskiemu i innym pruskim instytucjom kredytowym, może odbić się ujemnie na rokowaniach w sprawie zwrotu depozytów ²³⁰). W związku zaś z ogłoszonym w prasie trzyletnim moratorium pruskim uważał: „Jest to ważne... zagadnienie do jakiego stopnia być może dla nas przykładem wydany indult pruski?... aby (nasz) wyrok rządowy ani ubliżył zasadom sprawiedliwości, ani osuszył źródeł gospodarstwa krajowego, ani podkopał dobroczynnego kredytu” ²³¹).

Innym razem przestrzegał przed importem fałszowanych miedzianych połączanych galonów i sznurów, którymi wytwórnia berlińska zarzucała polski rynek ²³²). W ostatnim miesiącu swego pobytu w Berlinie przestrzegał przed skutkami zdevaluowanego bilonu pruskiego, którym administracja francuska opanowawszy mennicę berlińską, zasypywała kraj, co przyczyniło się w Brandenburgii do krachu finansowego. Przestrzegał przed nim swoich: „Strasziwa się tu robi rewolucja w handlu i cenie rzeczy z powodu zdawkowej monety. Administracja (dom. francuska) pomnożyła znacznie, bo nad 3 miliony Rth, — masę bilonu, który teraz wszystkie prowincje zalewa. Król pruski w prowincji przez siebie posiadanej, zdyskredytował go przez urzędową proklamację, która naturalnie w umysłach niedowierzających przyszłości zdyskredytowała i tutaj zdawkową monetę. Spadła tu już o 25 procentów od sta, a zapewne jeszcze i niżej spadnie, bo dyskredyt raz górę biorący nie zna umiarkowanych granic... Przewidywać należy, że masa tego zdyskredytowanego bilonu zwracać się będzie rozmaitemi sposobami ku sąsiedzkiemu krajowi naszemu. Tu administracja francuska broniła dotąd pilnie wchodu zdawkowej monety z sąsiedzkich krain. Wypada więc i rządowi naszemu wcześniej myśleć o grobli przeciw tej zagranicznej powodzi... Patrząc się na okropne tutaj dla uboższych skutki tego wypadku, który przez bliskie

²²⁹) Tenże do tegoż, 21 XI. *ibid.*, nr 108; por. Hausheer, o. c., s. 174 nn

²³⁰) Szaniawski do Łuszczewskiego, 26 I 1808, B. U. W. 97, nr 194; „sumy uważane są jako własność francuska z prawa podbicia i z tego względu obwieszczenie było żądaniem”.

²³¹) Łuszczewski do Szaniawskiego, 1 II 1808, *ibid.*, nr 215.

²³²) Szaniawski do Łuszczewskiego, 30 I 1808, *ibid.*, nr 198.

sąsiedztwo dotknąć i nas musi naturalnie. Chodzi tylko o to, aby nas dotknął z najmniejszą, ile można, szkodą”²³³).

Przestrzeżenie było cenne, nie zapobiegło jednak przerwaniu się kryzysu na Księstwo Warszawskie²³⁴). Pozostało świadectwem aktywności Szaniawskiego, który na swym posterunku berlińskim był nie tylko łącznikiem między rządem warszawskim i władzami, rezydującymi w Berlinie, lecz również czujnym obserwatorem.

X.

Szaniawski i władze Ks. Warszawskiego

W czasie swego pobytu w stolicy pruskiej Szaniawski miał niewątpliwie czas wypełniony czynnościami wynikającymi z jego dążenia do pomyślnego ukończenia akcji rewindykacyjnej. Równocześnie jednak niezmiernie jego aktywność potrafiła znaleźć sobie nowe pole do działania, jak np. informowanie rządu warszawskiego o sprawach mających związek z jego polityką wewnętrzną, a nawet w pewnej mierze z formalnie nie należącą do jego bezpośrednich agend, polityką zagraniczną. Z tym wszystkim jako nurt zasadniczy z korespondencji Szaniawskiego z rządem przebiega jego troska o ułożenie się jego osobistego stosunku do władz Księstwa. Czujny jak żuraw, miał zwrócić głowę ku Warszawie i Dreznu i według wytworzonego na podstawie własnych przypuszczeń sądu o położeniu swych spraw osobistych na terenie Drezna czy Warszawy, dozował natężenie swej działalności berlińskiej.

Już na wstępie swego pobytu nad Sprewą, stwierdziwszy potrzebę zonglowania między francuską Scyllą i pruską Charybdą, wnioskował pesymistycznie: „co raz więcej znajduję powodów, abym się uważał za wykomenderowanego na prawdziwie zgubny posterunek”²³⁵). A kiedy z Warszawy nie odbierał odpowiedzi na swoje pisma²³⁶), markotniał coraz bardziej: „zgoła siedzę tutaj zupełnie osamotniony, bez żadnego poparcia, bez żadnej informacji”²³⁷). Brak zaintereso-

²³³) Szaniawski do Łubieńskiego. I III 1808, *ibid.*, nr 246; zakaz importu bilonu w Ks. Warszawskim od 10 III 1807, Rostworowski, o. c., t. I, s. 569, 636.

²³⁴) *Handelsman*, *Rezydenci*, s. 102 n.

²³⁵) Szaniawski do Gliszczyńskiego, 4 X 1807, B. U. W. 97, nr 26.

²³⁶) Szaniawski do Gutakowskiego, 11 X 1807, *ibid.*, nr 42.

²³⁷) Szaniawski do St. Potockiego, 16 X 1807, *ibid.*, nr 47.

wania dla swej misji, trudność w udzielaniu wyjaśnień wiecznie dopytującemu się o różne szczegóły hr. Daru, pokpiwającemu z niedołężnej administracji Księstwa, wszystko to doprowadziło go nawet do przekonania, „że misja tutejsza uważaną dotąd była jako mało interesująca i niewielkiej wagi, bo nie dostrzegałem żadnej ciągłości i troskliwości w znoszeniu się co do wiadomości tejże misji tyczących się”. Wobec tego na ręce dyrektora sprawiedliwości wniósł prośbę o zwolnienie i przysłanie zastępcy²³⁹⁾. Kiedy jednak otrzymał z Drezna wiadomość, że jego działalność znajduje pełną aprobatę delegatów Komisji Rządzącej, Stanisława Potockiego i Ludwika Gutakowskiego, którzy przedłożyli królowi potrzebę udzielenia mu pełnomocnictwa królewskiego dla sfinalizowania misji, kiedy przeczytał pochwałę swego memoriału z 29 września, przedłożonego Daru²³⁹⁾, nowy nastrój oładnął nim: „Jestem teraz spokojniejszym, zapewniał, kiedy wolno mi ufać w gorliwe chęci panów w popieraniu słabych usiłowań moich”²⁴⁰⁾. Reszty dopełniły mocne komplementy i pochwały sprytnego Łubieńskiego²⁴¹⁾, oraz otwarte przedstawienie położenia spraw w Warszawie przez świeżo wbrew swej woli mianowanego ministrem spraw wewnętrznych pocziwego Łuszczewskiego: „Rzucony... w morze Direkcji wewnętrznej, tonę w niem, i tylko utrzymanie oddzielnej Komisji Żywności sprawia, że dotąd zupełnie na dno pogrążony nie zostałem”²⁴²⁾. Jeszcze dotąd z ogromem roboty obeznać się nie mogłem i nie wiem czyli to kiedyś dopiąć zdołam”. Dotychczas nieznan zakres działania poszczególnych ministerstw, co zostanie rozstrzygnięte po przyjeździe króla. „Rada Ministrów jest prawdziwie tylko naradzeniem się w pryncypalnych obiektach, niezwłocznej decyzji potrzebujących, które rozstrzygnięcie podpisem marszałka Małachowskiego stwierdzone, jakiejsiś sankcji nabywać zdaje się. W takim stanie rzeczy jakże możesz żądać od nas... autorizacji, kiedy my żadną wyraźną (króla) instrukcją nieupoważnieni, podług ducha konstytucji nic bez

²³⁹⁾ Szaniawski do Łubieńskiego, 17 X 1807, *ibid.*, nr 48; do Gutakowskiego, 19 X 1807, *ibid.*, nr 50.

²³⁹⁾ Sierakowski do Szaniawskiego, 19 X 1807, *ibid.*, nr 54.

²⁴⁰⁾ Szaniawski do Gutakowskiego, 23 X 1807, *ibid.*, nr 56.

²⁴¹⁾ Łubieński do Szaniawskiego, 17 X 1807, *ibid.*, nr 60, f. 42.

²⁴²⁾ Por. Rostworowski, o. c., t. I, s. 757.

niego nie znaczymy”²⁴³). Wreszcie sam Małachowski w odpowiedzi na trzy listy Szaniawskiego, potwierdzał „zaufanie w nim rządu i tę gorliwość i dokładne objęcie rzeczy i przezorność w jej kierowaniu”²⁴⁴).

Raz jeszcze usprawiedliwiał się Łubieński: „Łajesz mnie... a podobno bardziej potrzeba Zajączka (dom. Ignacego, dyrektora poczty), lub tych co listy przejmują... Zdaje ci się, że to są dawne czasy, co my mieli rząd, który jakąkolwiek miał przecie władzę. Teraz my jesteśmy sami z tą tylko władzą, jak dyrektorowie mieli. Nasz prezes (dom. Stanisław Małachowski) zastępuje króla, lecz znana panu jego delikatność w rezolwowaniu się na najmniejszą rzecz”²⁴⁵). W związku z prośbą Szaniawskiego o zwolnienie, minister odpisywał, że zezwolić na to nie może z uwagi na jego honor i dobro misji²⁴⁶). Wreszcie od Bosego, do którego Szaniawski zwrócił się z podziękowaniem za otrzymane pełnomocnictwo królewskie do odbioru archiwaliów²⁴⁷), otrzymał zapewnienie, że król pochwała jego gorliwość, a w sprawie misji poleca korespondować z Brezą²⁴⁸). Co prawda odpowiedź ta była częściowo niepomysłna, gdyż nie powiodła się próba nawiązania bezpośredniego kontaktu z dworem saskim. Nie otrzymał Szaniawski również odpowiedzi na wysuwane sugestie w sprawie osobistego stawienia się w Dreźnie. W każdym razie te jednobrzmiące pochwały ulagodziły podejrzliwość Szaniawskiego, natchnęły go widocznym zapałem do pracy. Wykazywał wówczas wielkie zainteresowanie dla spraw depozytowych i indemnizacji obywateli. Doradzał bezpośrednio rozmowy w Paryżu. „Czas upływa — pisał do Gutakowskiego — i znowu tu szemrają, że nadchodzi chwila uprzątnięcia nieporozumień politycznych, za którą naturalnie i ewakuacja nastąpi. Czy nie mógłby poseł saski w Paryżu co w tej mierze przemówić do cesarza?... Dowiedzielibyśmy się jak daleko ufać możemy, a wtedy nie żał byłoby

²⁴³) Łuszczewski do Szaniawskiego, 18 IX 1807, B. U. W. 97; nr 60, f. 43; podobnie Łubieński do Szaniawskiego, 9 XI 1807, *ibid.*, nr 100: „Komisja Rządząca była pełnomocną, lecz my bez króla nic realnie nie znaczymy.. bez (ministra zagr. interesów) my nic w interesie ...zagranicznym ukończyć nie możemy”.

²⁴⁴) Małachowski do Szaniawskiego, 16 X 1807, *ibid.*, nr 63;

²⁴⁵) Łubieński do Szaniawskiego, 25 X 1807. *ibid.*, nr 77.

²⁴⁶) Tenże do tegoż, 29 X 1807, *ibid.*, nr 80.

²⁴⁷) Szaniawski do Bosego, 25 X 1807, *ibid.*, nr 66; pełnom. z 20 X 1807, *ibid.* nr 62.

²⁴⁸) Bose do Szaniawskiego, 2 XI 1807, *ibid.*, nr 84.

ruszyć środków kosztowniejszych”²⁴⁹). Miał na myśli oczywiście potajemne wynagrodzenie dla francuskich dostojników. Przypatrując się pruskim zabiegom o pozyskanie względów Napoleona, radził: „Nie tylko nam wypada udać się do cesarza, ale trzeba jeszcze..., aby tam mieć kogoś stale przez czas niejaki, co by rzeczy nasze pielęgnował, rozbijał zrećźnie rozmaite złe wrażenia na nasz karb przez chytrych nieprzyjaciół sztucznie rozsiewane”²⁵⁰). W tym celu wysuwał Ignacego Potockiego albo Józefa Wybickiego, jako kandydatów na nieoficjalnych obrońców narodu polskiego w Paryżu. Równocześnie pokreślał potrzebę pozyskania „szczerze sprzyjającej opinii Francuzów w Polsce pozostałych”²⁵¹).

Ciekawą inicjatywę przejawiał Szaniawski w związku ze złożonym mu przez radcę Rapparta projektem utworzenia w Księstwie Warszawskim banku hipotecznego, mającego za zadanie udzielenie kredytu właścicielom ziemskim i kapitalistom, a tym samym zmierzającego do likwidacji długów, zaciągniętych w pruskich instytucjach kredytowych w okresie zaboru. Kontynuując do pewnego stopnia tradycje pruskiej „landschafty”²⁵²), projektowany bank, według koncepcji Rapparta, miał być prywatnym towarzystwem udziałowym, którego głównym celem byłoby polepszenie gospodarki rolnej. Bank ten, skupiając w sobie wszystkie rozstrzelone dotąd w kilku instytucjach agendy pruskiego systemu kredytowego, miał roztoczyć opiekę nad znajdującymi się w ciężkim położeniu, zarówno wskutek lekkomyślnego obciążenia hipoteki długami, jak wskutek blokady kontynentalnej, ziemianami oraz nielicznymi wówczas kapitalistami krajowymi²⁵³).

Nie poprzestając na przesłaniu projektu Rapparta ministrowi skarbu²⁵⁴), Szaniawski postanowił wykorzystać go do szerokiej, ogólnonarodowej dyskusji, mającej na celu zaznajomienie opinii publicznej z na ogół obcymi jej dotąd zagadnieniami ekonomicznymi. Akcję utwo-

²⁴⁹) Szaniawski do Gutakowskiego, 26 X 1807, *ibid.*, nr 65.

²⁵⁰) Szaniawski do Łuszczewskiego, 10 XI 1807, *ibid.*, nr 90.

²⁵¹) Tenże do tegoż, 14 XI 1807, *ibid.*, nr 94.

²⁵²) „Das landschaftliche Pfand-Briefs-Credit-System“, por. R. St a d e l m a n n, *Preussens Könige in ihrer Thätigkeit für die Landeskultur*, t. IV, Friedrich Wilhelm III (1797—1807). Leipzig 1887, s. 90—94.

²⁵³) Rappart do Szaniawskiego, 19 XI 1807, B. U. W. 97; nr 105, jego projekt, f. 76—79, wyprzedza inne wymienione przez St. Jasiukowicza, *Zarys dziejów powstania Tow. Kredytowego Ziemskiego*, *Przegląd Narod.*, 1911, t. VIII, s. 133—156.

²⁵⁴) Szaniawski do Dembowskiego, 21 XI 1807, B. U. W. 97. nr 109.

zenia instytucji kredytowej chciał więc Szaniawski złączyć z akcją wychowawczą, zakrojoną na wielką skalę. Dla zachęcenia do zajęcia się tą sprawą ministra skarbu dowodził: „Ustanowienie jakiegoś instytutu kredytowego stało się u nas rzeczą najpierwszej prawie potrzeby... Koniecznie nam myśleć potrzeba o środkach ożywienia handlowych obrotów..., zapobieżenia familiów, zagrożonych przez zbyteczne obniżenie ceny dóbr, a przytem wyswobodzenia się kolejnego z długów za czasu pruskiego zaciągniętych. Wszędzie po wojennem wyniszczeniu kraju ratowano się przez środki kredytowych ustanowień... Projekt Rapparta wspiera się na tej samej podstawie, którą już i my w... projekcie Finansowej Deputacji stręczyliśmy, tj. na wymuszonej hipotece partykularnych obywateli zagruntować kredyt papierów krajowych²⁵⁵⁾... Proponowane (przez Rapparta) moratorium generalne, zdaje się środkiem niezbędnym... Ta materia ...ustanowienia kredytowego zawadza o najważniejsze w nauce finansowej kwestie”. Dlatego dla zaznajomienia społeczeństwa z zagadnieniami finansowymi doradzał, żeby „bądź drogą statystycznych listów naszych przy gazecie, bądź drogą osobnego pisma periodycznego (bezpłatnego) otworzyć niezwłocznie... tę dyskusję publiczną, czyli raczej szkołę finansową u rodaków, u których podobne materie bardzo mało dotąd roztrząsanemi bywały... Ta rzecz otworzy nową epokę umysłową na naszej ziemi”. Ponieważ jako wydawca „Korespondencji w materiach obraz kraju i narodu polskiego wyjaśniających” miał w świeżej pamięci niedawne doświadczenia, obliczał, że przy podobnym koszcie około 4.000 złp. można doprowadzić przez urzeczywistnienie tego pomysłu do „niewyrachowanych... korzyści dla rozszerzenia wiadomości społecznych”. Podobnie jak „korespondentom statystycznym służył za tekst *Rys statystyki Polski... Staszica*”, podobnie dla zagajenia nowej „dyskusji narodowej” miał posłużyć raport Deputacji finansowej, względnie projekt Rapparta²⁵⁶⁾.

Memoriał pruskiego finansisty wywołał słowa platonicznego raczej zachwytu ministra skarbu, który nawet przyrzekł skorzystać „z udzielonych... myśli”²⁵⁷⁾. Ale podobnie jak w odniesieniu do innych pomysłów uczonego jakobina, dla ich realizacji, zdaniem ministra

²⁵⁵⁾ Była to „deputacja do ułożenia projektów względem użycia sum króla prus. na dobrach pryw. w 5 dep-tach hipotekowanych i sprzedaży części dóbr narodowych...”, Rostworowski, o. c., t. I, s. 198 n, 201.

²⁵⁶⁾ Szaniawski do Dembowskiego, 24 XI 1807, B. U. W. 97, nr 113.

²⁵⁷⁾ Dembowski do Szaniawskiego, 24 I 1808, ibid., nr 199.

spraw wewnętrznych potrzebna była obecność Szaniawskiego w Warszawie: „za jego tu przybyciem łatwiej przyjdą do skutku wszystkie wskazane przez niego myśli”²⁵⁸). Dlaczego, to wyjaśnił Łubieński: „Biedny nasz kraj, bardzo trudne uporządkowanie: chęci są, ale umiejętności brakuje”²⁵⁹).

Po osiągnięciu punktu szczytowego swej pomysłowości i wydajności usług dla sprawy publicznej w znanym memoriale o odszkodowaniach z 12 grudnia 1807 już od początku stycznia w korespondencji Szaniawskiego występuje wzmagająca się nuta niezadowolenia. Z dniem 2 stycznia 1808 zaczynają się ponowne skargi na milczenie Warszawy²⁶⁰). A przecie nie upłynął jeszcze tydzień jak 27 grudnia nadeszły doń dwa pisma, od Łuszczewskiego²⁶¹) oraz drugie od Łubieńskiego. Ostatnie, niestety nie zostało wciągnięte do kopiařusza, dowiadujemy się o nim tylko z odpowiedzi Szaniawskiego. Miało ono charakter zasadniczy przede wszystkim dla stosunku osobistego Szaniawskiego do Łubieńskiego, jak również, chociaż w nieco mniejszym stopniu, dla stosunku Szaniawskiego do powierzonej mu misji. Odpowiedź Szaniawskiego, pod osłoną starszylacheckich uprzejmości, kryła łatwo wyczuwalne żądło ironii i uprzedzenia. „Najuniżeńsze dzięki składam — są jego słowa — za uprzejme wyrazy jego de data 27 grudnia oraz za łaskawe doniesienie o nastąpionych nominacjach na urzędy mianowiciej znaczące. Mawiano mi zawsze, iż gorliwe sprawowanie pracowitej za granicą misji, otwiera naturalną drogę do innych w kraju posług. Pan mi teraz donosisz, że od wszelkich wyłącza i tylko do późniejszej ekspektatywy nadaje prawo”. Wobec tego prosił o niezwłoczne zdjęcie z funkcji. Uzasadniał prośbę następująco: „Oprócz interesu zdrowia mam jeszcze indywidualny przyszłego losu mego interes, którego dłużej zaniedbywać nie mogę”. Wytykał nieotrzymanie odpowiedzi w sprawie podarków dla Francuzów oraz od ministra skarbu w sprawie dalszych funduszków na potrzeby misji. „Innych dotąd jeszcze nieodpowiedzianych listów nie przypominam

²⁵⁸) Łuszczewski do Szaniawskiego, 29 I 1808, nr 214.

²⁵⁹) Łubieński do Szaniawskiego, 29 XII 1807, *ibid.*, nr 168; podobnie Rembowski do Szaniawskiego, 19 I 1808: „potrzeba tylko, ile można, pokrywać wady nowosklejonego rządu i niezdatnych urzędników, aby się przed obcemi za bardzo nie skompromitować”.

²⁶⁰) Szaniawski do Łuszczewskiego, 2 I 1808, *ibid.*, nr 164.

²⁶¹) Łuszczewski do Szaniawskiego, 21 XII 1807, *ibid.*, nr 155; w kopiařuszu notowano kaźdorazowo również i datę wpływu korespondencji.

panu w nadziei, że będę to mógł zostawić mojemu następcy”²⁶²). Jak z powyższego wynika, obawa przed pozostawieniem go poza obrębem mianowanych na najwyższe godności krajowe stała się bodźcem do szukania odtąd za wszelką cenę sposobności do opuszczenia Berlina.

Równocześnie prośbę o dymisję wraz skargą na milczenie Warszawy przesłał do Drezna. „Te i inne okoliczności — pisał do Brezy — podkopują moje zdrowie... i przymuszają mnie prosić JWWMćPana Dobrodzieja, abyś na będącego tu W-o Michalskiego²⁶³), wyrobić raczył komisorium w celu dokończenia tu drobniejszych zbieranin... mnie zaś, aby wolno było... oddalić się na spokojność dla zdrowia potrzebną”²⁶⁴). Prośbę o zwolnienie wniósł także do Rady Ministrów²⁶⁵).

Pisma jego rozminęły się w drodze z odpowiedzią Łuszczewskiego, który w sprawach wątpliwych zdawał się na jego „determinację”²⁶⁶); rozminął się również z zapowiedzianą przez Dembowskiego przesyłką zlecenia wypłaty 985 tal., czyli 5.910 złp. przez dom bankowy Lewiego w Berlinie²⁶⁷). Mimo to wytykając, że nie otrzymał wyjaśnienia w sprawie nagrody dla Francuzów, trzecią wniósł prośbę o dymisję na ręce sekretarza stanu²⁶⁸). W korespondencji z ministrami wytykał wszystkie zaległe odpowiedzi²⁶⁹), czyniąc to w formie obcesowej. Ministrowi spraw wewnętrznych zarzucał: „Odpowiedź pańska w liście 9 stycznia nie jest jeszcze odpowiedzią na punkta do ukończenia misji tutejszej dążące”²⁷⁰). Na co najcierpliwszy z ministrów odpisywał: „Być może, że (odpowiedź moja) jest niedostateczna, ale jest taka, jaką jestem w możności mu dania. (Skoro jednak) możesz miarkować,

²⁶²) Szaniawski do Łubieńskiego, 3 I 1808, *ibid.*, nr 166.

²⁶³) Prawdopodobnie radca w min. sekret. stanu, o nim Willaume, Fryderyk August jako ks. warsz., Poznań 1939, s. 80, nota.

²⁶⁴) Szaniawski do Brezy, 3 I 1808, B. U. W. 97; nr 165.

²⁶⁵) Szaniawski do Rady Min., 5 I 1808, *ibid.*, nr 167. ponownie do Brezy, 7 I 1808. nr 169.

²⁶⁶) Łuszczewski do Szaniawskiego, 4 I 1808, *ibid.*, nr 172.

²⁶⁷) Dembowski do Szaniawskiego, 4 I 1808, *ibid.*, nr 173.

²⁶⁸) Szaniawski do Brezy, 11 I 1808, *ibid.*, nr 176.

²⁶⁹) Szaniawski do Łuszczewskiego, 12 I 1808, *ibid.*, nr 179.

²⁷⁰) Szaniawski do Łuszczewskiego, 19 I 1808, *ibid.*, nr 185. na list z 19 I, nr 187; poprzednie polemiki wywołane przez min. policji, A. Potockiego, 25 XI 1807, nr 123, odpowiedź 4 XII, 127; odesłanie „arogancckiego” pisma Izby Administracyjnej Poznańskiej, Szaniawski do Łuszczewskiego, 8 XII 1807. nr 136.

iż jestem w stanie dania rezolucji, racz mi jeszcze raz (żądany punkt do ukończenia misji) powtórzyć”²⁷¹).

Na prośbę o dymisję Breza wyjaśnił, że król życzy sobie, aby Szaniawski wniósł sprawę drogą służbową, tj. przez ministra sprawiedliwości. Pozatem król ceni jego pracę w Berlinie, wobec tego konkludował minister sekretarz stanu: zasługi „niszczyć nie zechcesz nalegając o odsunięcie się od niej”. Zresztą od Michalskiego Breza dowiedział się, że pieniądze z Warszawy nadeszły²⁷²). Jednak Szaniawski tym razem okazał się nieczuły na nowe pochwały. Upierał się przy żądaniu zwolnienia, argumentując zapamiętałe, że brak odpowiedzi ze strony ministrów stanowi dostateczny powód do „upraszania o łaskawe pozwolenie wyjazdu z Berlina”²⁷³). Słupy przypadek sprawił, że prośba o dymisję, skierowana do Rady Stanu, a opłacona tylko do granicznej stacji pocztowej w Wieleniu, wróciła z Warszawy jako nieofrankowana do Berlina. Tutaj szukając nadawcy złamano pieczęć, treść pisma stała się tym samym znana urzędnikom pruskim²⁷⁴).

Łubieński, jak gdyby nie zauważył aluzji w liście Szaniawskiego z 3 stycznia, pisał doń w przyjacielskim tonie: „Przybliża się moment, iż przecie męczarnię pan tam swoją zakończysz... Ja wyznaję, iż walczę z sobą, radbym ...pana uściskać, z drugiej strony nie chce mi się, żebyś od jw. Daru odjeżdżał. Tysiączne wypadki, dla których taka głowa byłaby nam bardzo potrzebną”. Dłuższy list kończy się tajemniczą zapowiedzią, obliczoną na obudzenie ciekawości odbiorcy: „Dla pana mam urząd, podług mnie najpiękniejszy i dla pana najstosowniejszy; kto tak cnotliwy i światły, powinien go piastować”²⁷⁵). Ale Szaniawski, który już poprzednio zbył milczeniem pośrednie propozycje objęcia wykładów w otwartej przez Łubieńskiego szkole prawa²⁷⁶), pominął milczeniem również i teraz zagadkową zapowiedź.

Ponowił więc Łubieński próbę wprowadzenia Szaniawskiego w przyjaźniejsze nastroje. „Łajesz mnie, — usprawiedliwił się — że Ci na wszystko nie odpisuję... Ja goły jestem jak palec, przede

²⁷¹) Łuszczewski do Szaniawskiego, 25 I 1808, *ibid.*, nr 201.

²⁷²) Breza do Szaniawskiego, 18 I 1808, *ibid.*, nr 188.

²⁷³) Szaniawski do Brezy, 21 I 1808, *ibid.*, nr 189.

²⁷⁴) Szaniawski do Łuszczewskiego, 23 I 1808, *ibid.*, nr 190.

²⁷⁵) Łubieński do Szaniawskiego, 15 I, *ibid.*, nr 190.

²⁷⁶) Otwarcie szkoły prawniczej, 3 XI 1807, Łubieński do Szaniawskiego, 25 X, 5 XI 1807, *ibid.*, nr 77, 95, por. Mencil, F. Łubieński, W-wa 1952, s. 58 n.; por. Grynwaser, o. c., t. I, s. 28 n.

dniem parę godzin piszę, w wieczór do dziesiątej ja jeszcze nie mogę wystarczyć. Listy urzędowe pańskie czytam w Radzie". Kończył tym razem już wyraźną propozycją: „Powiedz mi, panie, co wolisz, czy być prokuratorem generalnym królewskim przy Sądzie Kasacyjnym, czy pierwszym konsyliarzem, bo teraz nominacja wkrótce nastąpi”²⁷⁷). W swej odpowiedzi Szaniawski zbył zupełnym milczeniem propozycję swego zwierzchnika i wyrażał tylko nadzieję, że za 10 dni zapewne opuści Berlin²⁷⁸). Nie mogąc otrzymać dymisji, czekał na zakończenie akcji odbiorczo-zdawczej, ażeby jak najspieszniej wrócić do Warszawy. Nie zaniedbując spraw publicznych, niewiele już dawał z siebie ponad najniezbędniejsze. Wszakże nie jest pozbawiony interesu fakt, że przyszły protektor jezuitów, w tym czasie zwrócił uwagę ministra sprawiedliwości na berlińskie echa prasowe działalności politycznej warszawskich redemptorystów, Niemców. „Znany — pisał — duch naszych benonów usprawiedliwia dosyć te podejrzenia”²⁷⁹).

Równocześnie nie uchylał się od świadczenia szeregu drobnych usług warszawskim wielkościom. Tak np. czyniąc zadość życzeniu Łuszczewskiego²⁸⁰) przesłał mu pruskie regulaminy pocztowe i potrzebne przy organizowaniu administracji skarbowej „drukowane układy taks szportlowych ministerialnych”²⁸¹), oraz rzadką kolekcję edyktów rządowych pruskich Milliusa w 28 tomach²⁸²).

Ostatnią czynnością, której przygotowaniem z właściwą sobie starannością pokierował, był transport odzyskanych archiwów do kraju. Już za wczasu doradzał transport wodny Sprewą, Wartą, Notecią, Kanałem Bydgoskim, skąd Wisłą do Warszawy. Przewóz wodny łączył w sobie większe bezpieczeństwo transportu z rękojmą najmniejszego uszkodzenia akt, był wreszcie znacznie tańszy od transportu lądowego furmankami²⁸³). Dla zabezpieczenia papierów przed wil-

²⁷⁷) Łubieński do Szaniawskiego, 27 I 1807, B. U. W. 97, nr 211.

²⁷⁸) Szaniawski do Łubieńskiego. 6 II 1808, *ibid.*, nr 212.

²⁷⁹) Szaniawski do Łubieńskiego, 2 II 1808, *ibid.*, nr 210. „Dziękuję... za wyjątek gazety o benonach, przesłałem go natychmiast policji... i już rzecz ta poszła do Drezna”. Łubieński do Szaniawskiego, 17 II 1808, *ibid.*, nr 239.

²⁸⁰) Łuszczewski do Szaniawskiego, 6 II 1808, *ibid.*, nr 213.

²⁸¹) Szaniawski do Łuszczewskiego. 18 II 1808, *ibid.*, nr 227.

²⁸²) Tenże do tegoż, 27 X 1807, *ibid.*, nr 169, tenże do tegoż, 8 III 1808, *ibid.*, nr 252.

²⁸³) Szaniawski do Łuszczewskiego, 9 I 1808, *ibid.*, nr 170; do Brezy, 11 I 1808, *ibid.*, nr 176; do Łuszczewskiego, 12 I 1808, *ibid.*, nr 179; Łuszczewski do Szaniawskiego, 15 I 1808, *ibid.*, nr 191.

gocią Szaniawski postanowił wziąć barkę, pokrytą tarcicami, a pod skrzynie „dać podkład z belek i wysłać go węglami, które wilgoci nie przepuszczają”. Niebezpieczeństwu zatonięcia na rzece — jak stwierdził — łatwo zaradzić. Gdyby z początkiem marca ruszono z Berlina, to, jak obliczał Szaniawski, można by z początkiem maja stanąć w Warszawie. Transport lądowy krótszy o trzy tygodnie, był czterokrotnie droższy od wodnego, wynosząc około 3000 talarów. Zresztą Szaniawski trafnie przewidywał, że w Warszawie jeszcze nie ustalono miejsca, gdzie zostaną złożone odzyskane archiwalia ²⁸⁴).

Z początkiem marca Szaniawski zawarł umowę ze znanym szyprem z Magdeburga Cunowem, w sprawie przewozu akt na jego statku, mogącym przewieźć cenny ładunek. Za przewóz akt do samej Warszawy umówiono zapłatę 600 tal., z tym, że miano dodać dla załogi statku „poczesne dwadzieścia kilka talarów”. Dla Zglinickiego i Briesemeistera, którzy mieli towarzyszyć transportowi, proponował zbić z desek osobne pomieszczenie na berlince. Wliczając opłaty za przejazd przez śluzy, koszt transportu szacował Szaniawski na 700 Rt. ²⁸⁵). Uzyskawszy paszporty od władz pruskich i francuskich ²⁸⁶), Szaniawski zaopatrzył „zacnych współpracowników misji” Briesemeistera i Zglinickiego w list polecający do prefekta bydgoskiego, w którym zawiadamia Głisczyńskiego, że „dla niedostatku” wyprawił ich o skromnej kwocie 200 Rt., że jednak od ministra skarbu ma wiadomość, iż prefektura będzie mogła zasilić konwojentów ²⁸⁷).

Po długiej podróży akta ostatecznie przywieziono 22 maja do Warszawy. W dwa miesiące później Szaniawski zdał je na ręce referendarza Rady Stanu, Onufrego Wyczechowskiego ²⁸⁸).

²⁸⁴) Szaniawski do Łuszczewskiego, 30 I 1808, *ibid.*, nr 198.

²⁸⁵) Szaniawski do Łubieńskiego, 5 III 1808, *ibid.*, nr 243; do Łuszczewskiego, 8 III 1808, *ibid.*, nr 252.

²⁸⁶) Przepustka wydana przez General-Accise und Zoll-Departement; Sack do Szaniawskiego, 9 III 1808, *ibid.*, nr 254; Bignon do Szaniawskiego, 19 III 1808, *ibid.*, nr 266.

²⁸⁷) Szaniawski do Głisczyńskiego, 18 III 1808, *ibid.*, nr 262; por. Dembowski do Szaniawskiego, 27 II 1808, *ibid.*, nr 250; Łuszczewski do Szaniawskiego, 10 III, Dembowski do Łuszczewskiego, 10 III 1808, *ibid.*, nr 267.

²⁸⁸) Szaniawski do Rady Stanu, 21 VII 1808, AGAD, R. St. XW. 42, f. 19; Archiwum Wybickiego, t. II, nr 708; zob. „wyszczególnienie akt złożonych w Archiwum Krajowym”, P o w s t a ń s k i, Wiadomość o Archiwum Krajowym, s. 41—43; M e n c e l, Założenie Arch. Ogól. Krajowego, l. c., s. 120.

Chociaż Szaniawski nie odzyskał wszystkich poloników z Berlina, z czego zdawał sobie sprawę i dlatego drogę dla dalszych rokowań rewindykacyjnych otwierał listem pożegnalnym, wystosowanym do prezesa Komisji Bezpośredniej dnia 16 marca, tym niemniej przeto odzyskane przezeń archiwalia, na równi z akcją mniej lub więcej pomyslną innych analogicznych misyj²⁰⁰), zdołały zasilić skromne zasoby dotychczasowego Archiwum Krajowego w Warszawie, które z pruskiej prowincjonalnej registratury miało się przeobrazić w centralne archiwum państwowe. Z tego względu misja berlińska Szaniawskiego zasługuje tym bardziej na przypomnienie, że nie tylko zawdzięczamy jej cenne szczątki Metryki Koronnej, lecz uważamy ją za początek nieukończonej i aktualnej po dziś dzień wielkiej akcji scalenia polskich archiwów, skoro przywiezione w 1808 roku akta zostały w czasie drugiej wojny światowej z powrotem wywiezione do Berlina. Według zaś przyjętej na międzynarodowym zjeździe historyków i archiwistów w Zurychu w 1938 r. tezy prof. Józefa Siemieńskiego archiwa są nierozzerwalnie związane z obszarem, na którym powstały.

²⁰⁰) Zob. Willaume, Rewindykacja archiwaliów i depozytów z Prus, (1807—1812) Przegl. Zachodni, 1954, nr 9/10, s. 222—231.

Z A Ł A C Z N I K

SZANIAWSKIEGO WYKAZ PRETENSYJ POLSKICH DO RZĄDU PRUSKIEGO

(dołączony do listu do Daru z 29 IX 1807; kopia autoryzowana w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, R. St. XW, 42, f. 8).

Sommaire classification des papiers que le gouvernement du Duché de Varsovie a droit de réclamer de S. M. le Roi de Prusse en exécution du dernier traité de Tilsit.

a) Les actes des procès, tant des particuliers, que du Fisc, envoyés de 6 départements du Duché de Varsovie au Tribunal de la troisième instance à Berlin, pour y être jugés en dernier ressort (voyez l'annexe A) ¹⁾.

b) Les hypothèques enlevées du département de Płock.

c) Divers actes d'examen des candidats polonais, qui devaient être employés à différentes fonctions dans les départements du Duché de Varsovie.

d) Tous les actes faisant autrefois partie des Archives de la Couronne de la Pologne (*Acta Metricæ Regni*), qui ont été enlevées à Petersbourg en 1795 et de là restituées au roi de Prusse. Le repertoire en était dressé par Mr. le conseiller intime Jackstein, qui était envoyé à Petersbourg de la part de la cour de Berlin, pour opérer dans ces archives enlevées le triage des papiers concernant la partie du pays occupée par les Prussiens. Ces archives étaient composées de pièces diplomatiques, de papiers politiques, de renseignements sur l'état statistique du pays, de lustrations des starosties, et des actes de procès à l'égard des limites des biens royaux etc. L'instruction donnée à Mr. le conseiller intime Jackstein, ainsi qu'une note présentée par lui à Mr. le ministre Schrötter, donnent assez, d'indices sur la nature et l'importance de ces papiers et font supposer qu'une partie en a été déposée dans les archives du Département de Finances, une autre dans ceux du Ministère du Cabinet, et les restes renvoyé aux archives publiques de Varsovie. Le repertoire susmentionné de Mr. Jackstein éclaircira cette partie très important pour le gouvernement du Duché de Varsovie.

e) Les actes, cartes, et plans concernant les démarcations, qui ont été opérées à différentes époques, comme par exemple entre le département de Bromberg et la Grande-Pologne, entre le pays nommé alors la Nouvelle Prusse Orientale, et pays possédé par la Russie, entre la province de la Grande — Pologne et la Galicie etc.

f) Les cartes et plans nouvellement levées, tant des départements entiers, que des contrées particuliers, ainsi que des domaines nationaux.

g) Les cartes, plans et actes relatifs au nivellement des rivières Bzura et Odra, que l'on projetait de rendre navigables.

h) Les cartes, plans et actes, concernant les travaux du Canal de Bromberg et de la rivière de Netz(e), ainsi que les péages et douanes qui y étaient établis.

i) Les plans de lieux forts, tels que Częstochowa et Łęczyca.

k) Les plans, devis et actes, concernant les bâtisses, qui ont été entreprises dans le Duché de Varsovie.

l) Les actes relatifs au système adopté d'améliorations administratives et de la culture du pays, correspondances ministerielles à cet égard.

1) Załącznik brakuje.

m) Les actes relatifs à l'établissement projeté d'une Caisse de Crédit dans la Grande-Pologne.

n) Les actes concernant les produits et fourrages, livrés par le Duché de Varsovie aux troupes russes pendant les deux guerres dernières *) et qui quoique payé par la Russie au roi, n'ont pourtant pas été remboursés par lui aux particuliers.

o) Les anciens budgets de la province de Bromberg; états des recettes et des dépenses avec pièces justificatives; registre de l'association d'assurance et plusieurs cadastres anciens. En outre, pour ce même département les registres contenant les actes de l'administration des recettes et dépenses de différentes caisses; comptes des baillages; budgets de dernières années; état aproximatif des revenus des domaines; correspondance de la Chambre d'Administration.

p) Tous les papiers qui ont rapport aux établissements du clergé et à ceux de l'instruction publique dans le Duché de Varsovie, ainsi qu'à l'emploi des fonds, qui étaient originellement destinés à cet objet de l'instruction publique.

q) Tous les actes concernant la vente (en forme de bail héréditaire, Erb pacht) des terres nationales, ainsi que le placement des colons dans ces terres moyennant quelque rétribution annuelle, soit en numéraire, soit en produit.

r) Les actes concernant les comptes périodiques des revenus directes et indirectes, ainsi que des dépenses, des départements composant le Duché de Varsovie.

s) Les budgets des revenus et des dépenses, qui ont été dressés chaque année, ainsi que tous les actes et projets relatifs aux finances des pays composant le Duché de Varsovie.

t) Tous les instruments de cautions, que les employés aux douanes, péages, magasins de sel, caisses, loteries etc. étaient obligés de fournir pour la garantie du Fisc, puisque le besoin de cette garantie subsiste tant à l'égard des employés, qui continuent de rester en service, qu'à l'égard des employés qui se trouvent hors d'état de justifier leurs comptes, ou se sont clandestinement enfui.

u) Actes, plans et devis, relatifs aux travaux d'exploitation des charbons de terre, du fer, du galman, et de l'ambre, ainsi qu'à la recherche de sel.

v) Les actes concernant l'administration des postes dans le Duché de Varsovie; les contrats passés avec des maîtres des postes; état financier de chaque station; les instruments de caution fournis par les employés; le toisage des routes principales, exécuté nouvellement par ordre du ministre Schulenburg, ainsi que les cartes et plans relatifs à cette opération.

Observation à l'égard des départements de Bromberg et de Bialystok. Quoique (!) une certaine partie de ces départements passe sous la domination de la Prusse et de la Russie, et que la démarcation n'en est pas encore effectuée on peut pourtant continuer dès à présent le triage des papiers pour le total de ces départements. Il serait facile dans la suite, lorsque les résultats de la démarcation seraient connus en détail, de faire un nouveau triage des papiers de ces départements, et d'en remettre à la cour de Prusse, ainsi qu'à celle de Russie, tous ceux qui se rapportent aux arrondissements échus en partage à l'une ou à l'autre (signé) S z a n i a w s k i.

*) Wojny 1805 i 1806 roku.

РЕЗЮМЕ

Сохранявшимися в варшавском Архиве старых актов (теперь: Главный архив старых актов) материалами, касающимися берлинской миссии, пользовались до их почти полной утраты в пожаре 1944 года: А. Варшауер в работе (опубликованной немецким архивным правлением в оккупированной Варшаве в 1918 г.) об истории старых прусских регистратур в польских архивах; В. Гожицкий в очерке, посвященном „Делу польского индемнитета в 1807 г.” (*Przegląd Dyplomatyczny* — Дипломатическое обозрение—1919, № 6); наконец Т. Менцель в статье „Основание Общего отечественного архива в Варшаве 1808 г.” (Архейон 1948) и в монографии, посвященной Феликсу Лубенскому (Варшава 1952). В отделе рукописей Университетской библиотеки в Варшаве (№ 97) находится книга копий берлинской миссии, содержащая корреспонденцию за период от 15.IX.1907 по 19.III.1808. Мимоходом обратил на нее внимание М. Гандельсман („Наполеоновские резиденты в Варшаве”, Краков 1915, стр. 185). Отчасти пользовался ею Варшауер. Упомянутая книга является теперь главным источником при исследовании рассматриваемой проблемы.

Как Пруссия, так и Княжество Варшавское (по форме — цензовые буржуазные монархии, а фактически — государства с сильными еще устоями феодализма) применяли в экономической политике принципы протекционизма. В поисках рынков сбыта для своей мануфактурной продукции, Пруссия не отказывается от восточного направления экспансии. Поэтому случались конфликты и в связи с иском о возврате архивов.

Согласно 26-ой статье французско-прусского трактата, заключенного в Тильзите 9 июля 1807 г. Пруссия обязалась возвратить акты, касающиеся отданных стран. Княжество Варшавское делегировало для получения архивов из Берлина асессора Дирекции правосудия, Иосифа Каласанта Шанявского. Это был один из самых активных и образованных представителей нашего левого лагеря в восстании 1794 г., в послеоккупационной конспирации на родине и на эмиграции в Париже, а также герольд „польских якобинов” в период Княжества Варшавского; однако в результате сложной эволюции в период Королевства Польского он скатился на явно регрессивные позиции.

Берлинская миссия пришлась в то время, когда деятельность Шанявского, являющегося сторонником раскрепощения крестьян в национальных поместьях, носила еще довольно прогрессивный характер. Благодаря французской администрации, несмотря на то, что пруссакам удалось укрыть очень много актов, ревиндикационная деятельность привела к возвращению значительного количества архивных документов: 142 больших ящиков весом в более, чем 400 центнеров. Они прибыли в Варшаву водным путем, через Быдгоцкий канал, 22 мая 1808 г. под надзором членов миссии, архивиста Бриземейстера и секретаря Зглиницкого. Вновь обретенные комплекты Коронной Метрики являются до сих пор ценным достижением берлинской миссии. Однако Шанявский не нашел географических карт, составленных прусскими картографами Жилли, Бродовским и Текстором, так как его опередили французские военные инженеры. В 1811 г. была выдана Княжеству Варшавскому Шреттеровская карта нововосточной и западной Пруссии вместе с принотецким округом в 36 составных частях. Возвращенные коллекции актов стали, согласно с проектом Шанявского, фундаментом основанного в Варшаве Общего отечественного архива.

Но попытка получить возмещение убытков, причиненных пруссаками „инсургентам” в период третьего раздела, не увенчалась успехом: ее не учитывали явные условия тильзитских трактатов. Шанявский, как единственный в то время представитель Княжества Варшавского в Берлине, информировал варшавское правительство о настроениях французских и прусских властей и выдвигал смелые проекты, имеющие целью дать инициативу в польских делах польскому правительству. Он советовал между прочим выслать в Париж неофициального защитника польских дел, что было вскоре осуществлено; была выслана депутация к Наполеону, которая попала.... в Байонну.

Особенно заслуживает внимания поддержанный Шанявским проект прусского финансиста Раппарта насчет основания в Княжестве Варшавском ипотечного банка. Шанявский хотел использовать этот проект для общенародной дискуссии, имеющей целью ознакомить общественное мнение с мало известными в дворянской Польше экономическими проблемами. Для него важно было с практической точки зрения, чтобы дело ликвидации прусских кредитов можно было связать с проблемой улучшения отсталого сельского хозяйства и обеспечить проектированную

эмиссию банкнотов и ценных бумаг земской ипотекой. Этот любопытный проект, не найдя в конкретных условиях благоприятствующего климата, не дождался осуществления в бурный период Княжества Варшавского.

Берлинская миссия, с одновременной ревизийской деятельностью в Крулевце (Кенигсберге), Квидзыне (Мариенвердере), Вроцлаве и Белостоке, была первым звеном в важном и до сих пор актуальном процессе ревизийской польских документов из заграничных архивов — и в этом заключается ее главное значение.

R é s u m é .

Les matériaux concernant la mission à Berlin étaient conservés, avant leur destruction presque totale pendant l'incendie de 1944, aux Archives des Actes anciens, aujourd' hui Archives Centrales des Actes anciens à Varsovie. Ils ont servi à: A. W a r s c h a u e r pour son travail publié par la direction allemande des Archives pendant l'occupation de Varsovie en 1918 et qui traitait l'histoire des anciens dépôts des actes prussiens dans les Archives polonaises; à W. G o r z y c k i pour son essai consacré à la „Question des indemnités polonaises en 1807” („Przegląd dyplomatyczny, Revue diplomatique 1919, No 9) et à T. M e n c e l pour traiter „La fondation des Archives Centrales Nationales à Varsovie en 1808” (Archeion 1949) et pour sa monographie sur Félix Łubieński (Varsovie 1952). Dans la section des manuscrits de la Bibliothèque de l'Université de Varsovie (No 97) est conservé un recueil de copies de la mission à Berlin contenant la correspondance depuis le 15 septembre 1807 jusqu' au 19 mars 1808. M. H a n d e l s m a n en parle en passant („Les résidents napoléoniens à Varsovie”, Cracovie 1915, p. 185). W a r s c h a u e r en a profité d'une façon superficielle. Ce recueil est à présent la source principale pour connaître le problème étudié.

La Prusse aussi bien que le Duché de Varsovie, monarchies bourgeoises formelles censitaires, en vérité ayant encore de fortes positions féodales, ont appliqué dans la politique économique le principe du protectionnisme. En cherchant des marchés pour ses manufactures, la Prusse n'abandonnait pas l'est. De là les conflits aussi quant au recouvrement des archives.

Conformément à l'article 26 du traité franco — prussien conclu à Tilsit le 9 juillet 1807, la Prusse s'est obligée de restituer les actes concernant les pays cédés au Duché de Varsovie. Pour recevoir les archives à Berlin on a délégué un assesseur de la Direction de Justice, J. C. Szaniawski. C'était un des plus actifs et des plus instruits représentants de notre gauche dans l'insurrection de 1784 et dans la conspiration d'après les partages en Pologne et à l'émigration à Paris, à son tour le héraut des „jacobins polonais" à l'époque du Duché de Varsovie, qui à la suite d'une longue évolution à l'époque du Royaume de Pologne est arrivé à une position nettement réactionnaire.

La mission à Berlin eut lieu à l'époque où l'activité de Szaniawski, qui voulait donner la propriété du sol aux paysans dans les biens nationaux, avait encore le caractère plutôt progressiste. Avec l'aide de l'administration française, bien que les Prussiens eussent réussi à cacher beaucoup d'actes, l'action de recouvrement a amené un nombre important d'archives: 142 grandes caisses pesant au total plus de 400 q. Elles furent transportées par la voie d'eau, par le canal de Bydgoszcz, à Varsovie où elles arrivèrent le 22 mai 1808 sous la surveillance des travailleurs de la mission, c'est-à-dire de l'archiviste Briesemeister et du secrétaire Zglinicki. Jusqu'à nos jours les fonds des Archives de la Couronne recouverts sont des résultats précieux de la mission à Berlin. Pourtant Szaniawski n'a pas retrouvé les cartes géographiques faites par les cartographes prussiens Gilly, Brodowski et Textor, car il fut devancé par les officiers français du génie. En 1811 on a rendu au Duché de Varsovie la carte de Schrötter représentant la Nouvelle Prusse Orientale et la Prusse Occidentale avec le district de Noteć en 36 secteurs. Les recueils d'actes recouverts devinrent, d'après le projet de Szaniawski, le fond des Archives Nationales Centrales fondées à Varsovie.

Par contre, les tentatives pour obtenir certaines indemnités pour les pertes causées par les Prussiens aux insurgés à l'époque du troisième partage n'ont pas réussi, car elles n'étaient pas prévues dans les clauses du traité de Tilsit. Unique représentant du Duché de Varsovie à Berlin, Szaniawski informait le gouvernement de Varsovie des dispositions des autorités françaises et prussiennes, avançait des projets hardis qui tendaient à donner l'initiative dans les affaires polonaises au gouvernement du pays. Il conseillait, entre autres d'envoyer à Paris un défenseur officieux des intérêts polonais ce qu'on

devait réaliser bientôt en envoyant une délégation auprès de l'empereur et qui arriva à — Bayonne. Szaniawski a avancé aussi le projet remarquable du financier prussien, descendant d'une famille huguenote de Rappart, de fonder une banque d'hypothèques dans le Duché de Varsovie. Szaniawski désirait profiter de ce projet pour en faire sujet d'une discussion nationale générale qui aurait pour but de faire connaître à l'opinion publique les problèmes économiques peu connus dans la Pologne des nobles. En pratique, il s'agissait de lier la question de la liquidation des créances prussiennes avec le problème de l'amélioration de l'économie agricole arriérée et de baser l'émission projetée des billets de banque et des papiers de valeur polonais sur les hypothèques des biens fonciers. Ce projet intéressant n'a pas trouvé dans les conditions concrètes le climat favorable et n'a pas été réalisé à l'époque fiévreuse du Duché de Varsovie.

La mission à Berlin, parallèle à l'action de revendication menée à Królewiec, Kwidzyń, Wrocław et Białystok, a initié l'action de recouvrement des *polonica* des archives étrangères. Cette action importante est toujours encore actuelle. C'est là que réside l'importance de la mission à Berlin.